Nr. 73. Kraków, Środa 31 Marca 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Od Redakcyi.

W przyszłym kwartale rozpoczniemy w II feletonie druk sensacyjnej powieści Hamlina-Garlanda, osnutej na tle stosunków społecznych w Stanach Zjednoczonych, p. t.:

Trzecia Izba.

Kraków, 30 marca.

Pierwsze posiedzenie Koła polskiego niemiłą zgotowało nam niespodziankę. Po burzliwych wyborach, po secesyi Stojałowszczyków i socyalistów, mieliśmy chyba prawo pewne wymagać, że większość Koła liczyć się będzie z tem, co przyniósł najnowszy ruch społeczny, i w zasadzie uzna potrzebę zmiany statutu klubowego, który przecież ewangielią nie jest, ani dogmatem, i jak pod wrażeniem tego zredagowany został, co chwila niosła, tak w miarę potrzeby zmieniony być może. Już nawet komitet centralny, z inicyatywy konserwatywnej większości sejmowej zawiązany, w odezwie wyborczej dawał wcale niedwuznacznie do poznania, że Kołu przysługa prawo zmiany własnego statutu, — przypominając przez to, że zmiana ta jest kwestyą, godną zastanowienia. Tymczasem zaraz na pierwszem posiedzeniu nowego Koła obeszła się konserwatywna większość z tą kwestyą w sposób uprawniający do przypuszczeń, że nie myśli zająć się nią na seryo, — a krakowski organ tej większości w domysłach tych tylko umocnić nas może.

A przecież żądania w kierunku zmiany statutu postawiono na tem posiedzeniu tak skromne, że obowiązkiem było konserwatywnej większości uznać przynajmniej dobrą wolę wnioskodawców i wyrazić szczerą chęć uwzględnienia żądań w tych wnioskach zawartych, o ile to zapatrywaniom jego członków odpowiadać będzie. To nie przesądzałoby ostatecznego załatwienia sprawy, a wahających się usposobiłoby życzliwie dla zamiarów konserwatywnej większości. Tego nie zrobiono i postąpiono bardzo niepolitycznie. Ze sprawozdań dziennikarskich z obrad Koła wnioskując, przyjęto zarówno wniosek ludowców, jak wniosek demokratycznej lewicy z widocznym chłodem i niechęcią i nawet nie wybrano na razie komisyi statutowej.

A czegóż w tych wnioskach żądano? Wniosek ludowców żądał, aby solidarność obowiązywała członków Koła w sprawach narodowych i krajowych, a nadto w sprawach dotyczących stosunku naszego kraju do innych krajów monarchii. Czy zmiana zasady solidarności w tym duchu nadwyrężyłaby ją faktycznie? Zaiste trudno tutaj dać przeczącą odpowiedź, bo nie mniej trudno przyszłoby odszukać kategoryę spraw, którejby pod te trzy, przez ludowców wymienione rodzaje podciągnąć nie można. Przecież dotychczasowy statut w gruncie rzeczy nie zawiera znowu tak ściśle określonych postanowień, że tak pojmowana solidarność, jak tego żądają ludowcy, w jego ramach pomieścićby się nie mogła. Statut ten w §. 4 mówi krótko: „Zasadą Koła jest solidarność jego członków“, — a w §. 14 posuwa się nawet dosyć daleko, gdyż takie zawiera postanowienie:

„W kwestyach wyznaniowych wolno członkom Koła postępować i głosować w Radzie państwa według własnego przekonania. W innych kwestyach służy Kołu prawo większością dwóch trzecich części głosów uwolnić członka z ważnych powodów od solidarności“.

Więc najwidoczniej już autorowie statutu Koła przypuszczali konieczność zwolnienia członków od solidarności w poszczególnych sprawach i byli w tym względzie znacznie liberalniejsi od dzisiejszej większości, która upiera się przy bezwzględnej solidarności. A przecież wystarczyłoby drugą część §. 14 nieco tylko zmodyfikować w duchu wolności osobistej, posłów, a bez naruszenia zasad klubowych możnaby uczynić zadość i żądaniom ludowców i żądaniom demokratycznej lewicy.

Wniosek lewicy był jeszcze skromniejszy od wniosku ludowców, bo wcale nie przesądzał sprawy, nie określał bliżej żądań wnioskodawców, a tylko proponował do wybrać się mającej komisyi statutowej trzech członków demokratycznej lewicy. Przyjęto jednak tylko pierwszą część wniosku p. Weigla, domagającą się wyboru komisyi statutowej, lecz drugą część, dotyczącą reprezentacyi lewicy w tej komisyi i terminu ośmiodniowego, w którym komisya ma zdać sprawę ze swej działalności, uchylono z pod głosowania i odłożono na posiedzenie następne.

Oblano więc zimną wodą zarówno ludowców, jak demokratów. Ludowcy wyszli z sali i czekać będą, jaki los spotka ich wniosek; demokraci wyczekiwać będą na to samo w obrębie Koła.

To w wysokim stopniu niepolityczne postąpienie większości Koła przyprawiło organ panów krakowskich o istne konwulsye radości. A więc stwierdzono — woła *Czas* — „chęć utrzymania tych świetnych tradycyj i zasad, którym Koło zawdzięcza swą siłę i powagę w parlamencie“, — a więc uratowany statut, na którym opierając się, „rozwijało Koło przez długi szereg lat znakomitą działalność (*sic*),“ itd. Naturalnie wniosek stąd jedyny, że „delegacya za żadną cenę(!) nie dopuści do jakiejkolwiek zmiany statutu.“ Wniosek to wprawdzie wysnuty logicznie, lecz oparty na twierdzeniu, którego prawdziwość podlega chyba dyskusyi, bo o działalności Koła są dzisiaj zdania bardzo podzielone, a większość kraju sądzi, że ona wcale „znakomitą“ nie była i właśnie dla tego zmiana statutu jest konieczną, aby i polityka Koła wkroczyć mogła na tory od dotychczasowych odmienne.

Z widocznym zachwytem też zapisuje *Czas* fakt, że trzej ludowcy nie wstąpili do Koła. Jest się z czego cieszyć! A czy też nie godziło się ułatwić im to wstąpienie do poselstwa polskiego? Czy prezesowi p. Jaworskiemu byłaby spadła korona z głowy, gdyby kilku ciepłemi słowy był powitał tych trzech reprezentantów ludu polskiego, którzy pod hasłem narodowej solidarności zostali wybrani posłami, i gdyby dał wyraz nadziei, że nie gdzieindziej, tylko w Kole polskiem szukać będą sprzymierzeńców? Przecież ci posłowie dzień przedtem byli w klubie socyalistów i gdy rozpatrzyli się w towarzystwie, usunęli się natychmiast. Więc właśnie jako reprezentantów ludu polskiego, w sposób niedwuznaczny usuwających się od udziału w działalności socyalistów, radykałów ruskich i Stojałowszczyków, należało przyjąć inaczej chyba, niż to uczyniono w Kole. Już sama taktyka, jeżli nie szczerość, wymagała tego.

Postąpiono fałszywie i godziłoby sie to postąpienie naprawić. Nie sądzimy, aby większość konserwatywna szła na lep nierozsądnych rad *Czasu*, który z widocznem zadowoleniem chciałby rzucić trzech ludowców naszych w objęcia socyalistów, niepomny, że to odbiłoby się fatalnie na całym ludzie polskim, który przecież nie przeszedł jeszcze cały pod sztandary Stojałowskiego i Daszyńskiego. Nie przypuszczamy też, aby trzej posłowie ludowi, chociaż stoją dzisiaj poza organizacyą Koła polskiego, uczynili coś, coby niezgodne było z programem stronnictwa ludowego, coby sprzeciwiało się hasłom narodowym, lub interesom kraju. Trzeba przeczekać sytuacyę: może przecież i w większości konserwatywnej Koła przeważą trzeźwiejsze zapatrywania, umożliwiające zarówno demokratycznym, jak ludowym posłom szczery udział w pracach parlamentarnych, wspólnemi podjętych siłami.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 29 marca.

(*St.*) Według sprawozdań z wczorajszego posiedzenia Koła polskiego, zastępca przewodniczącego p. Jędrzejowicz, dziękując za wybór, powiedział, co następuje: „Nie sądzę, żeby rezultat głosowania był skutkiem moich zasług, lub uznaniem moich zdolności, lecz jest on wyrazem ciągłości polityki Koła polskiego“. Nadto jesteśmy grzeczni, żebyśmy pierwszej części tego zdania przyznali racyę, pozostawiamy zresztą ludziom lepiej znającym p. Jędrzejowicza, ocenę, ile w dotyczących słowach mieści się prawdy, a ile udawanej skromności. W drugiej części wypowiedzianego przez p. Jędrzejowicza zdania natomiast, mieści się prawda, której zaprzeczyć nie można w żaden sposób. Między p. Jędrzejowiczem, a nami, ta atoli zachodzi różnica, że my nie z takiem, jak on, wewnętrznem zadowoleniem stwierdzić możemy tej ciągłości istnienie.

Nie ściągniemy też chyba na siebie zarzutu tendencyjności twierdzeniem, że w nieugiętej, dla żadnych życzeń szerszych mas w kraju nieprzystępnej polityce dotychczasowej Koła, tkwi wielka część winy tego ruchu socyalnego, jakiego widownią jest Galicya, a każdy rozsądny i nieuprzedzony polityk zgodzi się na to, że objawy te właśnie wpłynąć powinny na przerwanie ciągłości ultra-rządowej i kastowej polityki Koła. Kołu polskiemu nie szkodziłoby właśnie trochę krwi świeżej, nie szkodziłoby, gdyby przestało obradować w zatęchłej atmosferze sobkostwa i wstecznej kastowości. Niestety, już wybór komisyi parlamentarnej był dalszym dowodem „ciągłości polityki Koła polskiego“, z której p. Jędrzejowicz tak bardzo jest rad. Przyjęto starą listę członków, a to, co jest w niej nowe, nie pchnie jej na nowe tory.

Zaraz pierwszy, pozytywny czyn Koła polskiego w nowej kadencyi, daje również dowód, że Koło polskie na własną szkodę strzeże ciągłości polityki Koła polskiego. Ulegając parciu z dołu — bynajmniej nie z własnej woli, — Koło „zamierza przystąpić“ do odpowiedniej zmiany statutów. — Poseł Weigel wnosi wybór komisyi i wyznaczenie jej terminu ośmiodniowego dla zdania sprawy. Już to zdawało się niektórym panom za radykalnem, bo wnieśli, żeby komisya zdała sprawę „w najkrótszym czasie“.

Od tych „sztuk“ powinni się ci panowie przecież raz odzwyczaić. Zmiana statutów stanowi dla Koła polskiego i dla rozwoju stosunków politycznych kwestyę tej samej doniosłości, jak reforma wyborcza dla parlamentu i dla całej Austryi. Na tym przykładzie powinni się byli nauczyć, że jeżeli kwestyi tej nie załatwią sami — to załatwi się ją przeciw nim. Pytanie tylko, czy kraj na tem dobrze wyjdzie!...

„Polityka obowiązku“.

I.

Świeżo, nakładem lwowskiej Spółki wydawniczej, która, nawiasem mówiąc, nie ma nic wspólnego ze Spółką wydawniczą krakowską, zwaną polską, słynną z wydania „Rzeczy Koźmiana“, wyszła obszerna broszura (168 stron), zatytułowana: „Polityka obowiązku“ — „głos z Warszawy“.

Dodatkowy ten tytuł broszury trafnie określa najważniejszą jej stronę, mianowicie położenie rodaków naszych w zaborze rosyjskim. — Tej głównie kwestyi poświęcona jest cała prawie praca nieznanego autora, praca sumienna, poważna, godna najszerszego rozpowszechnienia i głębokiego wniknięcia w myśli i poglądy w niej wyrażone, pomimo iż nie zawierają one czegoś całkiem nowego, czegoś, coby umysłom ludzi uczciwych, pracujących w Polsce na arenie publicznego życia, wskazywało nowe drogi, lub środki działania.

Wszystko, co odszukać można w „Polityce obowiązku“, jest, jak gdyby streszczeniem i powtórzeniem programów i haseł spokojnej i rozumnej pracy społecznej w nieszczęśliwem, wiek przeszło trwającem położeniu naszego narodu, po utracie politycznej niepodległości, — lecz najważniejszą stroną tej pracy, ujmującą każdego, w kim nie zamarły uczucia gorącej miłości Ojczyzny i pragnienia pomyślniejszej dla niej doli, jest wiara i ufność, iż w nas samych są warunki zdobycia szczęśliwszego jutra.

Z tego głównie względu omawianą broszurę poznać warto, a rozpowszechnienie jej, ze stanowiska narodowego, uważanem być musi za pożyteczne i pożądane.

Pojawiające się w czasach ostatnich na szpaltach niektórych, niestety, polskich dzienników, oraz w osobnych broszurach ogłaszane wezwania do społeczeństwa polskiego o zmianę dotychczasowego stosunku Polaków do Rosyi, o zdobycie się na tak zw. lojalność i legalność postępowania (jak gdyby tej lojalności i legalności wcale nie było), są punktem wyjścia dla autora broszury.

Na wstępie zaraz zaznacza on z otwartością prawego Polaka, iż do rzędu moralnych niepodobieństw należeć musi żądanie lojalnego stosunku do rządu i państwa, które jawnie i wyraźnie dąży do naszej zagłady, odziera ze wszystkiego, co najdroższe, dławi tak, że tchu do życia brakuje. I robi to wszystko z nienawiści, gorzej nawet, niż z nienawiści, bo z chęci łatwego, osobistego zysku.

Ten sam pogląd w biegu lat wypowiadaliśmy przy każdej nadarzającej się okazyi w dzienniku naszym, nie wątpimy też, iż dalsze zapatrywanie i motywy polityczne autora „Polityki obowiązku“, interesującemi będą dla czytelników naszych i z tego względu uważamy za obowiązek przytoczyć je w obszerniejszem streszczeniu.

Dążność, czy, jeśli kto woli, marzenie wybicia się na niepodległość, upadła w naszem społeczeństwie wraz z upadkiem powstania 63-go roku, nie dlatego bynajmniej, żebyśmy zapałali gorącą miłością ku zwycięzcom, co jest absolutnem niepodobieństwem i z czego pierwsi Rosyanie by się śmiali, gdybyśmy w nich to chcieli wmówić; nie dlatego nawet, żeby osłabło w nas uczucie patryotyczne, choć o tem szeroko byłoby do mówienia, ale dlatego, że widzimy zupełną niemożność dojścia do tego celu, wszystko zaś się złożyło na to, iż przywykliśmy w okresie czasu, przedzielającym nas od tego ostatniego wysiłku, do rachowania się z rzeczywistością, do stawiania sobie tylko celów możebnych do dopięcia.

Zgadzamy się wszyscy i wszyscy równie jasno widzimy, że wywalczenie niepodległości w danych warunkach jest absolutnie niemożebne. Widzimy to starzy i młodzi, obojętni i czujący żywo, konserwatyści i postępowcy.

Zwrot ten w pojęciach naszego społeczeństwa tak jest ogólny, tak wyraźny, że nie mogą go nie widzieć przedstawiciele władzy. Nietylko ci, co nas grzebią bezpośrednio, a o których jak najmocniej jesteśmy przekonani, że niczembyśmy ich tak uszczęśliwić nie mogli, jak właśnie takiem szalonem przedsięwzięciem, ale i ci nawet, co stoją u góry i czerpią swe informacye od pierwszych, to jest z najmętniejszego, jak tylko być może, źródła, nie mogą tego nie widzieć i widzą nie od dzisiaj. Widzą, pomimo, że nie mamy swobody wyrażania swych uczuć i przekonań. Widzą, pomimo sporadycznych i nader ograniczonych objawów głośnego patryotyzmu, bo i w samych tych objawach, jakkolwiek oczywiście są one dziełem najgorętszych garstek, nie ma ani cienia zamachu na całość państwa, w społeczeństwie zaś samem jest tylko trochę litości dla ofiar, ale, obok niej, dużo potępienia dla tej, nawet naturalnej, ale, niemniej jednak godnej nagany, chętki do zaprotestowania przeciw gwałtowi, rzucenia w oczy rękawicy, przemagającej sile.

Prawda, że nasza straż ogniowa i nasi trzeźwi publicyści, mogliby swym wytrwałym uporem w gaszeniu ognia, którego nie ma, niejednego w błąd wprowadzić. Ale tego możemy być pewni, że rząd rosyjski mędrszy i przenikliwszy od nich.

Galicya służy za żywy i namacalny dowód, że ani warcholstwo, ani antipaństwowość, ani dążność do gwałtownych zmian w dzisiejszym ustroju politycznym, nie stanowią bynajmniej jakiejś nieodłącznej cechy charakteru społeczeństwa polskiego. Dowodem, że umiemy się godzić z rzeczywistością, chociaż ona nam nie daje bytu politycznego, że umiemy, lepiej nawet, niż inni, być wdzięczni za danie nam możności rozwijania się na gruncie narodowym.

Co potrafiła w ciągu 25 lat dokonać Austrya, mogła była dokonać i Rosya.

Lecz przypatrzmy się władzom rządzącym społeczeństwem polskiem w Rosyi:

Rosya jest krajem rządzonym z dawien dawna autokratycznie, jak żaden inny w Europie i, niezawodnie, żadne społeczeństwo europejskie nie jest tak wygimnastykowane, jak rosyjskie, do korzenia się przed najwyższą wolą. Niemniej jednak byłoby błędem przypuszczać, że ta wola jest rzeczywiście samowładną. Ba! gdyby to owo samodzierżawie, dziś tak chętnie przeciwstawiane rządom konstytucyjnym i parlamentarnym, było rzeczywiście samodzierżawiem! Wtedy, dawałoby ono istotnie, jeśli nie pewność, to przynajmniej wielką szansę dobrej i sprawiedliwej administracyi, bo dośćby było na tronie człowieka pozbawionego dzikich instynktów, a

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

44 (Ciąg dalszy)

Borowiecki tylko nie zważał na to i Malinowski, młody technik z biura Szai, który wciąż milczał, jadł i w przerwach pisał coś szybko w notesie, leżącym obok talerza, czasem powłóczył zielonemi oczami po twarzy pani Stefanii, wzdychał cicho, przegarniał włosy i kręcił gałki z chleba, którym się następnie długo przypatrywał. Twarz miał bladą, jak surowy perkal, zupełnie popielate włosy i wąsy, no i te dziwne oczy zielone, które ciągle zmieniały kolor. Zwracał zawsze ogólną uwagę, bo był bardzo piękny i bardzo nieśmiały i bardzo zamknięty w sobie. Z nikim w Łodzi nie żył bliżej.

— Ciociu, czy pan Malinowski mówił co dzisiaj? — zapytała Cama, która ze szczególną sympatyą torturowała go codziennie.

— Łapińska nic nie odpowiedziela, zajęta rozmową z Borowieckim, a Malinowski opuścił oczy i uśmiechnął się dziwnie słodko i znowu coś pisał w notesie. I kobiety, siedzące przy stole, zaczęły zwolna podnosić się i wychodzić, każda z nich bowiem pracowała w jakimś interesie.

Dzwonek zadźwięczał w przedpokoju z gwałtownością.

— To mój Mateusz, telegram! — zawołał Karol, znający dobrze sposób dzwonienia swojego famulusa, który istotnie wszedł zaraz, niosąc telegram od Moryca.

— To przyszło *dopiro* i zaraz *jezdem* — meldował.

— A *to* niech zawsze wyciera nogi w przedpokoju, jeśli *to* ma zabłocone buty! — komenderowała energicznie Cama.

Borowiecki, nie zważając na ciekawe spojrzenia, usunął się pod okno i czytał:

„Dobrze. Knoll, Zuker, J. Mendelsohn — kupują. Pierwszą partyę wysłałem rano. Zwoź do mnie. Piętnaście procent drożej. Zapasy małe. Za tydzień powrócę“.

Karol chciwie przeczytał ten telegram i nie mógł ukryć zadowolenia.

— Dobre wiadomości, panie Karolu? — zapytała pani Stefania, patrząc się liliowemi oczami w jego rozjaśnioną twarz.

— Bardzo dobre!

— Od narzeczonej! — wykrzyknęła Cama.

— Tylko od Moryca z Hamburga. Ładna narzeczona. Niech Cama będzie dla mnie grzeczna, to Camę wyswatam za Maksa.

— Żydziak, nie chcę, nie chcę! — wołała, tupiąc nogami.

— No, to za Bauma.

Camy już nie było w pokoju. Zaczął się żegnać z pozostałymi.

— Już pan idzie, przecież pana gwizdawki nie wołają.

— Pomimo to, dzisiaj mi pilniej, niż kiedykolwiek.

— Prawda, pan dla nas nigdy nie ma czasu, już trzy niedziele z rzędu nie było pana wieczorem — lekki wyrzut brzmiał w jej głosie.

— Pani Stefanio, nie śmiem wierzyć nawet, że brak mój zauważono, nie jestem tak zarozumiałym, abym mógł to przypuszczać, ale jestem pewny, że opuszczając zresztą nie własnowolnie te wieczory, straciłem daleko więcej niż pani, daleko więcej.

— Kto to wie? — szepnęła cicho, podając mu rękę na pożegnanie, którą on ucałował bardzo mocno i wyszedł.

W przedpokoju zastąpiła mu drogę Cama.

— Panie Karolu, ja mam do pana bardzo wielką prośbę, bardzo wielką, bardzo...

— Słucham i z góry obiecuję wszystko spełnić. Niech dziecko prosi.

Cama nie patrzyła na niego; te krótkie, czarne włosy, poskręcane w pierścionki, zasłoniły jej całe czoło; nie odgarniała ich wcale, oparta plecami o drzwi, z piąstkami zaciśniętemi, zbierała długo całą swoją odwagę.

— Niech pan nie prześladuje Horna, niech mu pan pomoże. On wart tego, on taki dobry, taki szlachetny, a jemu tak źle w tej podłej Łodzi, tak źle; jego nikt nie lubi i wszyscy się z niego śmieją, a ja tego nie chcę, mnie to tak bardzo boli, jabym tak pragnęła, Jezus Marya... ja tego nie chcę! — wykrzyknęła, wybuchając płaczem i uciekła do saloniku, gubiąc pantofel z nogi.

— Dziecko się kocha — pomyślał, postał chwilę, podniósł pantofelek i poszedł z nim do saloniku, otworzył drzwi i stanął zdumiony.

Cama, w pończochach tylko, goniła naokoło stołu małego, białego bonończyka, który, z pantoflem w zębach, biegał wciąż dookoła.

Śmiała się do rozpuku i koniecznie usiłowała go złapać, ale mądry pies umiał się jej zawsze wykręcić w ostatniej chwili i uciec, a gdy zwalniała pogoń, kładł pantofelek i szczekał wesoło.

— Picolo, daj Camie, słuchaj Camy, Picolo! — wołała do niego, zdradziecko się podsuwając, ale pies przeczuwał manewr, chwytał w zęby pantofel i uciekał.

— Za to ja Camie oddaję zgubę, chociaż mógłbym śmiało zatrzymać.

— Ciociu! — zawołała przestraszona, przykucając na środku pokoju, aby ukryć nogi.

Postawił pantofelek na podłodze i wyszedł, szczerze rozbawiony.

— Tamta ma kolor — pomyślał o Stefanii i pobiegł do kantoru Moryca obejrzeć składy, gdzie miała być ładowana bawełna.

Powracając stamtąd, natknął się na Kozłowskiego, tego operetkowego Warszawiaka, poznanego u Moryca.

— *Bon jour*, dyrektorze! — zawołał, wyciągając rękę w eleganckiej, czerwonej rękawiczce

— *Morgen!*

— Pójdę z panem kawałek.

Zsunął gałką laski cylinder nieco w tył.

— A i owszem, będzie mi przyjemniej. Jakże interesa?

— Świetnie, ma się wie. Pomysł doskonały już mam, szukam tylko pieniędzy. Rzepa nie facetka, o! — zawołał, wykręcając się za jakąś kobietą i z ukontentowaniem nasunął sobie laską cylinder mocno na czoło.

— Cóżto, w tej branży chcesz pan pracować?

— Nie zrobiłbym na tem w Łodzi żadnego interesu. Wczoraj dopiero spotkałem pierwszą ładną kobietę w Łodzi; ma się wie, że musi być nie tutejsza do tego.

— Są i w Łodzi ładne kobiety.

— Słowo honoru, że tego nie powiem. A przecież ciągle jestem na mieście, ciągle szukam, no, bo, ma się wie, bez kobiet, i do tego pięknych, nie rozumiem życia.

— No, a ta wczorajsza? — Wywabiał go Karol, bo go facet zaczął interesować i bawić.

— Aha, zaraz. Ide Piotrkowską, powracałem z Grandu. Patrzę, wali wprost na mnie jakaś niewiasta. Kostyum — szyk, buzia — caca, figura zacna, włosy — smoła, oczy — szafir przykopcony, wzrost — grzeczny, a jakże. No, smok, nie kobieta! A usta, no, mówię dyrektorowi, dwa najwspanialsze zraziki!

reszty dokonałby jego własny interes. Niestety jednak tak nie jest.

Ten na pozór absolutny autokrata, jak każdy najbardziej ograniczony władca, nie może stać o własnej sile i musi się na czemś oprzeć, a warunki historyczne tak się złożyły, że nie opiera się na żadnej klasie społeczeństwa, **lecz tylko na hierarchii urzędniczej.**

Urzędnik taki chciwy, nienasycony, to nie okaz pojedynczy; to typ, to legion, to jedyne ogniwo, wiążące nas z państwem i społeczeństwem rosyjskiem. Jak on, tak i wszyscy jego współbracia, marzą o nowych podbojach, a tymczasem zadowalniają się wcale niezłym żerem u nas, wynagradzani **za swe poświęcenie** dla sprawy państwowej zwiększonemi pensyami, skróconym terminem do emerytury, premiami za płodzenie dzieci etc.

Ale i u nas już robi się zbyt ciasno, a nowe podboje nie przychodzą na zawołanie, mianowicie podboje prawdziwie ponętne, na zachodzie i południu. Więc patryotyzm urzędniczy, jak może, szuka ujścia dla swej działalności i oto w ostatnich czasach znalazł je w prowincyach nadbałtyckich, a teraz ostrzy już sobie zęby na Finlandyę.

Przykład tych dwóch prowincyj rosyjskiego imperium zaiste powinienby być odstaszającym dla wszystkich, którzy chcą widzieć ratunek w lojalności. Wszak tam nie było powstań, nie było separatyzmu. A jednak, ten brak „pozorów nawet słuszności i potrzeby“ nie ochronił ich od działaczy rosyjskich, od rusyfikowania za pomocą tej samej siły państwowej, której wiernie służyli.

Dobrze jest, niewątpliwie, że rozpamiętywamy dawne błędy, ze skruchą bijemy się w piersi i postanawiamy poprawę. Dobrze, że z tych rozpamiętywań i skruchy zrodził się nowy dogmat narodowy, wszystkim nam dziś wspólny, iż nie wolno lekkomyślnie wtrącać kraj, zbiedzony długoletnią niewolą, w odmęt powstań i spisków. Ale pamiętajmy, że nawet kościół ostrzega przed przeczuleniem sumienia i nie przesadzajmy w skrusze. Któż dziś wątpi, że powstanie 1863 r. było ciężkiem, strasznem nieszczęściem i że zawinił każdy, kto mógł mu zapobiedz i nie zapobiegł! Ale nie zwalajmy na barki tej epoki więcej niż słuszność nakazuje, a przykład nadbałtyckich prowincyj, i gdyby nie zmiana panowania, zapewne wkrótce i Finlandyi, pozwala co najmniej powątpiewać, czy najspokojniejsze zachowanie się ochroniłoby kraj nasz od klęski zdeptania przez urzędniczą rosyjską szarańczę.

Sprawa panamska.

Jak wiadomo z wczorajszych telegramów, sprawa wydania władzom sądowym oskarżonych o sprzedajność deputowanych **Naquet'a, Maret'a i Boyer'a** została już załatwioną.

Komisya dla nietykalności poselskiej pracowała przez całą noc, aby załatwić odnośny wniosek. Komisya przeprowadziła zupełne śledztwo. Przesłuchiwani byli: minister sprawiedliwości, generalny prokurator i sędzia śledczy. Komisya miała przed sobą cały materyał aktów, dostarczony przez Artona, a mianowicie: protokół zeznań **Artona**, sprawozdanie sędziego śledczego **Poittevina** z jego podróży do Londynu, książeczkę notatkową Artona, listę przekupionych posłów, londyński pamiętnik Artona, wreszcie sprawozdanie sędziego śledczego z dnia 26 marca. Notes Artona zawiera nazwiska trzydziestu jeden członków parlamentu, z podaniem sum, które, jak twierdzi Arton, były im wręczone. Ogółem rozdano 1.500.000 franków. — Z tych 31 członków parlamentu ośmiu należy jeszcze teraz do Izby, a jeden do senatu. Trzynastu posłów i jeden senator nie zostali ponownie wybrani podczas ostatnich wyborów. Dziewięciu nie żyje. Sędzia Poittevin oświadczył, że wdrożył ściganie sądowe tylko tych posłów, przeciw którym są jeszcze inne dowody prócz zeznań Artona. Uroczyście zapewniał Poittevin, że śledztwo mógł prowadzić z całą swobodą i niezależnością. Zaznaczono również, że władze sądowe działały niezależnie od wszelkich motywów politycznych.

W ciągu nocy nadszedł telegram od Naqueta z Londynu, uwiadamiający, że na razie jest chory, że jednak powróci do Francyi i odda się do rozporządzenia władzom. Z raportów Artona wynika, że aresztowany były deputowany **Saint-Martin** w imieniu Artona rozdał znaczne sumy członkom parlamentu.

Jeden z posłów otrzymał 50.000 fr. od Artona i 50.000 fr. od Saint-Martina. Inny poseł radykalny jest zapisany w notesie Artona z pozycyą 70.000 fr. Sensacyjnym momentem śledztwa było oświadczenie Le Poittevina, że do przekupionych należał zmarły wybitny polityk, pochowany z wielką uroczystością, niegdyś prezydent Izby i minister **Burdeau**. Burdeau otrzymać miał 75.000 fr. za informowanie Artona, których członków komisyi należy przekupić.

Komisya przedłożyła swe sprawozdanie Izbie deputowanych na wczorajszem posiedzeniu, które odbyło się pośród wielkiego ożywienia i powszechnego poruszenia.

Deput. **Julien** i **Clovis Hugues**, których nazwiska wymieniają dzienniki w związku ze sprawą panamską, protestują energicznie przeciw potwarzy i żądają, aby Izba uchyliła ich nietykalność poselską, chcą bowiem przed sądem oczyścić się i ścigać oszczerców.

Deput. **Salis** i **Goirand** odpierają również stanowczo podniesione w prasie zarzuty i przypominają, że zawsze byli przeciwnikami przedsiębiorstwa panamskiego.

Deput. **Rouvier** zażądał uchylenia swojej nietykalności poselskiej i zaprotestował przeciw oskarżeniom, oświadczając, że nigdy nie miał żadnych stosunków z Artonem.

Minister sprawiedliwości **Darlan** zaznaczył, że Arton nigdy nie wymienił nazwiska deput. **Salisa** i dodał, że Arton twierdzi, jakoby polecił wręczyć **przez pośredników** kwoty pieniężne deput. Julienowi, Hugues'owi i Rouvier'owi. Sędzia śledczy nie wykrył jednak dostatecznych dowodów. Arton oskarżył nadto deput. Goiranda, że mu wprost dał 6.000 franków, ale generalny prokurator nie znalazł żadnych dowodów. Minister oświadczył, że nie ma prawa żądać uchylenia nietykalności tych posłów, którzy sami tego się domagają.

Tu posiedzenie Izby zostało przerwane, a po ponownem podjęciu obrad minister **Darlan**, który tymczasem porozumiał się z generalnym prokuratorem, oświadczył, iż nie może żądać od Izby pozwolenia na nowe ścigania sądowe, gdyż nie ma do tego podstawy.

Ostatecznie na wniosek komisyi uchwaliła Izba bez głosowania i prawie jednomyślnie: **zezwolić na sądowe ściganie deput. Boyer'a, Maret'a i Naquet'a.**

Socyalista **Rouanet** wystąpił z wnioskiem **o wybranie osobnej parlamentarnej komisyi śledczej w sprawie panamskiej.** Prezydent ministrów **Méline** podniósł jednak przeciwko temu zarzutu, skutkiem czego **wniosek Rouanet'a został odrzucony.**

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 marca.

Mowa tronowa, którą cesarz powitał wczoraj obie Izby Rady państwa, nie zawierała zbyt doniosłych zapowiedzi. Wobec niepewnej sytuacyi parlamentarnej, nie mogło też być inaczej. Pisma wiedeńskie zwracają uwagę, że członkowie klubu socyalno-demokratycznego i klubu Stojałowskiego nie byli obecni w burgu na uroczystości otwarcia parlamentu przez cesarza.

Partya socyalno-demokratyczna w Wiedniu odbyła w niedzielę pięć wielkich zgromadzeń, na których przemawiali posłowie socyalistyczni o otwarciu Rady państwa i jej zadaniach. Najliczniejszem było zebranie w Praterze, gdzie po kilku mowcach zabrał głos, owacyjnie przyjęty, **poseł Daszyński**. Mowca zapewnił, że posłowie socyalistyczni zwrócą się do ludu, gdyby jego wolność zaatakować zamierzano. Zawołamy wtedy: *Hands off!* — „Zmienić chcą — rzekł mowca — ustrój szkół. Nie pozwolimy na to, aczkolwiek młodzi jesteśmy i w kruczkach parlamentarnych niewyćwiczeni. Zwrócimy się do ruchu ludowego i damy tym panom uczuć, że za nami stoją masy proletaryatu. Wkrótce postawimy **wniosek o zaprowadzenie powszechnego bezpośredniego i tajnego prawa głosowania i o wzięcie** w ochronę robotników. **Wywleczemy morderców ofiar wyborów galicyjskich przed trybunał ogółu** *(komisarz rządowy przerywa mowcy)* i zapytamy publicznie, na czyj rachunek policzyć należy te gwałty i mordy? Dążyć będziemy do tego, aby parlament stał się przyzwoitą reprezentacyą ludów. Poseł **Szajer** uwięziony; przeciw temu stanowczo zaprotestujemy. Stójcie przy nas silnie, a my was nie zawiedziemy“.

Po mowie tej urządzono posłowi Daszyńskiemu huczne owacye, które przeniosły się z sali na ulicę.

Z Sejmu pruskiego.

W Sejmie pruskim prezes Koła polskiego **Stanisław Motty** podał wniosek, przedkładający w głównych zarysach projekt do prawa w sprawie obciążania gruntów uprzywilejowanemi **pożyczkami melioracyjnemi**, celem podniesienia kultury krajowej. Pożyczki te zaciągane być mają za zezwoleniem kompetentnego ministra i mają być niewypowiadalne i amortyzujące się w warunkach wyjątkowo korzystnych, ale użyte być muszą wyłącznie na melioracye, pod kontrolą organów rządowych.

Oprócz członków Koła polskiego wniosek Motty'ego uzyskał przez podpisy reprezentantów poparcie **wszystkich** frakcyj sejmowych, z wyjątkiem stronnictwa narodowo liberalnego, które po naradach nad projektem odmówiło poparcia.

Pierwszy to raz od czasu istnienia Koła polskiego zdarza się, że jeden z członków Koła oddał pod obrady Sejmu projekt do prawa, mającego obowiązywać całą monarchię.

Zarzucano polskim posłom, że stoją zawsze na wyłącznem stanowisku narodowem i nie biorą udziału we wspólnych pracach ustawodawczych. Otóż teraz Koło polskie wniosło projekt, mający ogólne znaczenie ekonomiczne, a nie wyłącznie obliczony na interes narodowy.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego sekretarz stanu **Boetticher odpowiadał na interpelacyę Koła polskiego** w sprawie rozwiązywania zgromadzeń wyborczych z powodu używania w dyskusyi języka polskiego. Boetticher oświadczył, że rząd pruski zarządzi, **aby zgromadzenia wyborcze nie były rozwiązywane jedynie z powodu używania języka polskiego**, i aby nadzór nad zgromadzeniami był, o ile możności, wykonywany przez urzędników, rozmawiających po polsku. Polacy winni także ze swej strony przyczyniać się do utrzymania pokoju; tego zaś niejednokrotnie nie czynili. Dyskusyę odroczono do następnego posiedzenia.

Położenie kobiet we Francyi.

Odczyt p. Ant. Potockiego z Paryża.

W krakowskiej sali Rady miejskiej wygłosił odczyt pod powyższym tytułem p. Antoni **Potocki**, literat z Paryża. Treścią odczytu była będąca dziś na porządku dziennym sprawa ruchu kobiecego i we Francyi zrywającego się do szerszego lotu. Oto osnowa odczytu:

Wiktor Hugo pisząc, iż wiek XVIII dał światu prawa człowieczeństwa, przepowiadał zarazem, że koniec wieku XIX przyniesie kobietom ich prawa. Proroctwa te nie ziściły się, ale po wszystkich przejawach ruchu kobiecego znać jasno, że kobiety o prawa te silnie walczą i wszelkiemi siłami się starają.

Na ostatnim międzynarodowym kongresie kobiecym przedłożono w formie odezwy tak zwany kajet zażaleń kobiecych. Kajet ten, zredagowany przez kobiety Francyi, domaga się uregulowania praw kobiety, jako człowieka. Kobietę bowiem francuską i prawo i opinia publiczna gnębi i uciska. — Według kodeksu napoleońskiego, rządzącego we Francyi, położenie kobiety jest niezmiernie przykre. Wolno jej wprawdzie, jako żonie, na równi z mężem zajmować się wychowaniem dzieci, ale wola męża jest decydującą w chwili, gdy w małżeństwie wybuchną spory. W rodzinie kobieta ma stanowisko zupełnie zależne: obowiązki spadają na żonę, prawa na męża. Jeżeli żona składa na męża część swych obowiązków, — prawo się z tem zgadza, ale nie pozwala, aby mąż robił ustępstwa ze swych praw na rzecz żony. Administrowanie wspólnym majątkiem należy do męża, nawet w wypadkach separacyi. W razie, gdyby żona chciała oskarżyć męża o trwonienie jej majątku, musi właścicielka-żona zapytać kasyera-męża, czy pozwoli wytoczyć sobie proces. Mężczyzna płaci za przewinienie grzywnę od 200 do 2000 franków, kobieta za taką samą winę odsiedzieć musi karę od 3 miesięcy do 2 lat. We wszystkich sprawach jest kobieta zależną od mężczyzny: tylko w sprawach rozwodowych i świadczeniach w sprawach kryminalnych wolno jej działać na własną rękę.

I poza małżeństwem pozycya kobiety jest również nie lepszą. Do rad opiekuńczych nad osieroconemi dziećmi nie wolno należeć kobiecie na równi z małoletniemi i przestępcami kryminalnymi. Kodeks, obecnie obowiązujący, ułożony jest za wpływem i presyą Napoleona. Zapatrywania jego na istotę kobiety charakteryzuje dostatecznie jeden z jego w tej sprawie memoryałów: „Kobieta jest własnością mężczyzny; zadaniem jej służyć mu i dawać życie potomstwu; jest ona własnością mężczyzny tak, jak drzewo, wydające owoce, jest własnością ogrodnika.“

Prawo francuskie przedstawia istne arcydzieło hypokryzyi, skoro mówi: „Dziecko pozostaje pod władzą rodziców aż do pełnoletności; sam tylko ojciec wykonywa nadzór.“ Właściwie wolno kobietom francuskim pracować wszędzie. Kobieta uczy dzieci — ale za tę samą czynność znacznie mniejszą, niż nauczyciele pobiera płacę. W handlu i przemyśle stoi również kobiecie droga otworem; wielkie magazyny, prowadzone ręką kobiecą, rozwijają się doskonale, lecz gdy w tej dziedzinie wywiąże się spór między kobietą a mężczyzną, władze rozstrzygają go zwykle na niekorzyść kobiety. I opinia publiczna upośledza na każdym kroku kobietę — upośledza ją tedy literatura, prasa, teatr. W literaturze niema dodatnich dążeń kobiety francuskiej. W romansach jest ona szafarzem miłości, a i w dziełach naturalistycznych, realistycznych, symbolizmu i dekadentyzmu, przeważającym tonem, na którym oparła się literatura, jest ów kąt erotyczny, pod którym patrzeć się nam każą na kobietę. On, ona i ten trzeci, to zwykle osoby, około których obraca się temat dzieła, nieraz tylko dekoracyjnie zmieniony. Do zniesławienia kobiety przyczynia się także teatr. Sztuki zamykają się w ramach samego tylko kultu miłości, co jasno wskazuje, że naród francuski i jego pisarze nie dosyć poważnie rozumieją zadanie jednej swojej połowy.

W takich warunkach ruch kobiecy we Francyi nie mógł dotąd stanąć na takiem stanowisku, jak np. w Ameryce. W Paryżu istnieje 7 stowarzyszeń kobiecych, w całej Francyi jest ich bardzo mało. Stowarzyszenia te nie wielu mają członków, bo np. paryska „Liga ku wywalczaniu praw kobiecych“ ma kilkaset zaledwie członków. W Paryżu istnieją dwa główne związki kobiece: „konserwatywny“ pod przewodnictwem pani Schmal i postępowe „Stowarzyszenie ligi francuskiej“ pod kierunkiem pani Pognon. Oba stowarzyszenia dążą do wspólnego celu: wywalczyć chcą one kobietom prawa pewne w kodeksie francuskim. Do parlamentu wniesiono już petycyę o przyznanie kobietom prawa rozporządzania majątkiem i świadczenia przed sądem przeciw mężczyźnie. Izba posłów już ustawę tę uchwaliła — staruszkowie zaś, zasiadający w senacie, przyjęli tę ustawę z galanteryą i złożyli *ad acta*.

Od dwudziestu przeszło lat odbywają się w Paryżu kobiece kongresy międzynarodowe. Każdy kongres pozostawia tomy referatów, lecz organizacyi kobiecej żaden jeszcze nie uregulował. Mają one na razie jedynie znaczenie moralne, przygotowawcze. Ruch kobiecy stworzy dopiero kadry przyszłej armii czynnej, której staraniem będzie wynaleść kobiecie miejsce w pracy publicznej.

Licznie zebrana publiczność oklaskami podziękowała młodemu prelegentowi za doskonały w treści i formie wykład. *...cz.*

KRONIKA.

Kraków, 30 marca.

Nabożeństwo. W piątek dnia 2 kwietnia b. r. o godz. 10 rano odbędzie się w kościele OO. Dominikanów za duszę ś. p. dra Ignacego Znamirowskiego, profesora gimnazyum św. Jacka, żałobne nabożeństwo, po którem nastąpi poświęcenie pamiątkowej tablicy, umieszczonej w krużgankach klasztornych, dla uczczenia pamięci zmarłego profesora.

Na nabożeństwie żałobnem, urządzonem dziś za spokój duszy ś. p. Edwarda Jelinka staraniem Koła literacko-artystycznego, obecni byli w kościele św. Wojciecha prezes Juliusz Kossak, wiceprezes Michał Bałucki, oraz grono literatów i artystów.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 1 kwietnia. Na porządku obrad dalsza dyskusya nad preliminarzem budżetu gminy.

W sprawie wodociągów krakowskich odbywa podkomisya Rady miejskiej od wczoraj obrady z udziałem zaproszonych rzeczoznawców: dra **Lingera**, prof. budownictwa wodnego ze Stutgartu, dra **Grubera**, prof. hygieny z Wiednia, i p. **Oestena**, inżyniera z Berlina. Na wczorajszem posiedzeniu rozpatrzono rezultat prac dotychczasowych, zaś po południu urządzono wycieczkę do Bielan i Budzynia, gdzie zbadano na miejscu stan dotychczasowych robót. Wieczorem odbyła podkomisya drugie posiedzenie, dzisiaj zaś naradzali się członkowie podkomisyi bez udziału zaproszonych rzeczoznawców i ułożyli kwestyonarz, który przedstawią rzeczoznawcom dzisiaj na wieczornem posiedzeniu. P. Gruber złożył pisemne oświadczenie i wyjechał; inni dwaj rzeczoznawcy odjeżdżają jutro.

Dr. Antoni Gluziński, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, został mianowany profesorem chorób wewnętrznych w uniwersytecie lwowskim. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza zarazem nominacyę dra Rydygiera profesorem chirurgii w uniwersytecie lwowskim, o czem czytelnikom naszym już w przedostatnim numerze donieśliśmy.

Dr. Stanisław Paszkowski, prymaryusz szpitala św. Łazarza i kierownik oddziału dla chorób wewnętrznych, został, z powodu choroby, przeniesiony przez Wydział krajowy w stan spoczynku. Równocześnie rozpisał Wydział krajowy konkurs na posadę prymaryusza szpitala św. Łazarza.

Profesorowie uniwersytetu lwowskiego: dr. Radziszewski, piastujący katedrę chemii, i dr. Ciesielski, dyrektor instytutu botanicznego, obchodzić będą w roku bieżącym 25-lecie swej działalności profesorskiej. Z tego tytułu zawiązano dwa komitety, które mają się zająć uroczystym obchodem na cześć zasłużonych profesorów.

P. Jan Pogonowski, poseł na Sejm krajowy z miasta Rzeszowa, jak donosi *Kuryer Rzeszowski*, złożył mandat poselski. Uzupełniający wybór odbędzie się prawdopodobnie z końcem kwietnia, a najpóźniej w pierwszych dniach maja.

Z Towarzystwa muzycznego. Koncert kompozytorski Zygmunta Noskowskiego odbędzie się we czwartek dnia 8 kwietnia br. w sali „Sokoła“. Na program tego koncertu złożą się same nowsze, w Krakowie niewykonywane kompozycye Noskowskiego. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Przeniesienie załogi. Dywizya I pułku artyleryi przeniesiona została z Wadowic do Krakowa. Pierwszy pułk dragonów przeniesiony został z Theresienstadtu do Stanisławowa, a ósmy pułk ułanów ze Stanisławowa do Zaleszczyk, Monasterzysk i Czortkowa.

Dwa roczniki pism polskich z 1831 r., mianowicie *Kuryera Polskiego* i *Kuryera Warszawskiego*, egzemplarze oprawne i dobrze zachowane, ofiarował jeden z rodaków naszych p. E. W. na sprzedaż z warunkiem, aby uzyskana kwota użytą była w połowie na fundusz budowy pomnika Kościuszki w Krakowie, w drugiej na Tow. „Szkoły ludowej“. Roczniki to niezmiernie interesujące, na każdej karcie zawierają bowiem wymowne dowody bohaterskiego zapału, jaki ożywiał ojców naszych i dziadów, w krótkich niestety czasach zupełnej wolności prasy narodowej polskiej w 1831 roku podczas walki z Rosyą. Za roczniki te dr. Władysław Kastori daje 12 złr. Ponieważ zależy ofiarodawcy, również jak i nam, aby kwota była najwyższą, zapytujemy: **kto da więcej?** i na odpowiedź czekać będziemy przez dwa tygodnie.

Pisma przychylne celom, na jakie uzyskana ze sprzedaży roczników kwota jest przeznaczoną, prosimy uprzejmie o zawiadomienie o tej sprzedaży w drodze licytacyi *in plus* swoich czytelników.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Ajdukiewicza „Poczta egipska“, Batowskiego „Bitwa z Tatarami“, Bergera „Tancerka“ i „Judyta“, Dietricha „Mały rynek“, Hirschla „Aphrodita“, Icbnowskiego „Głowa Chrystusa“, Janowskiego St. „Głowa niewiasty“ pastel, Koniuszki „Martwa natura“, Kossaka W. „Strzelec konny gwardyi Napoleońskiej“ i „Panna Mars“, Krzyształowicza „Pejzaż zimowy“, Kotowicza „Odpoczynek“ i „Marzenia“, Makarewicza „Dwie kobiety nabożne“, Pochwalskiego Kazimierza „Portret mężczyzny“, Pociecby M. „Droga do wsi“, „Zakątek“ i „Zachód słońca“, Rybkowskiego „Powrót z polowania“ akw., Raszka Jana „Góral“ grupa z terrakotty, Tondosa „Kościół św. Piotra“, Wiśniewskiej „Dwa studya“ i „Dwie martwe natury“, Wyspianskiego St. wystawa zbiorowa, składająca się z 35 pasteli.

Z Izby sądowej. Wojciech Małocha, włościanin z Regulic, stawał wczoraj przed tutejszym sądem karnym, oskarżony przez prokuratoryę o rozszerzanie skonfiskowanych pism. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił całkiem obwinionego od zarzucanych mu przewinień.

Wieczorek dramatyczny odbędzie się we czwartek d. 1 kwietnia w lokalu Czytelni kolejowej przy ulicy Lubicz l. 15. Odegraną będzie tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego: „Mazepa“. Początek punktualnie o godz. 7½ wieczór. Wstęp dla członków i nieczłonków za biletami wstępu, które nabyć można w lokalu Czytelni.

Ogień. Wczoraj około północy wybuchł ogień na Czarnej Wsi pod Krakowem w domu gospodarza Józefa Aleksego. Wezwana straż ogniowa, w sile dwóch plutonów, zastała palącą się stodołę, stajnię i chlewy. Po ugaszeniu i zlokalizowaniu pożaru, powróciła straż około godziny 2 w nocy do koszar.

Jubileusz Rodocia. Serdeczną była uroczystość, którą lwowskie Koło literackie urządziło Rodociowi. Zebrało się około 300 osób, a w tej liczbie przewagę miała płeć piękna. Kiedy Rodoć wszedł do sali, zawały się frenetyczne oklaski, któremi wielbiciele witali jubilata. Krótko a serdecznie przemówił do niego imieniem Koła prezes Wereszczyński i wręczył mu wspaniały srebrny wieniec, spoczywający na aksamitnej poduszce. Następnie uczcił go imieniem kobiet redaktorka *Steru* pani Reinschmitt Koczalska piękną przemową, na którą Rodoć odpowiedział kilku serdecznemi słowy. Piękny wiersz okolicznościowy wygłosił Aureli Urbański; publiczność oklaskiwała serdecznie poetę-deklamatora, zaś Rodoć nie dał długo czekać, lecz natychmiast zaimprowizował dowcipny wierszyk w odpowiedzi panu Aurelemu. W końcu odczytał p. Bolesław Lewicki szereg telegramów gratulacyjnych, nadeszłych z Warszawy, Poznania, Krakowa i innych miast Polski.

Uwolnienie. Uwięziony w Przemyślu za mowę kandydacką, wygłoszoną w Jarosławiu, socyalista Kornel Żelaszkiewicz, wypuszczony został na wolność.

Odczyty „O Dąbrowskim i legionach polskich“. „Sokół“ bocheński, mający obchodzić setną rocznicę utworzenia legionów polskich, zaznajamia szerszą publiczność z historyą Polski z czasów Dąbrowskiego i legionów polskich. W niedzielę odbył się tam wieczorek, na którym deklamowała p. Zofia Nowakówna wiersz Kornela Ujejskiego, chór „Sokoła“ odśpiewał kilka pieśni, a prof. gimn. p. Edward Kozłowski wygłosił drugi, dłuższy odczyt „O Dąbrowskim i legionach polskich“. Trzeci odczyt w tym samym przedmiocie wygłosi tenże prelegent w dniu 4 kwietnia b. r. na raucie, jaki się odbędzie na dochód budowy gmachu „Sokoła“. Współudział w raucie przyjąć raczyli pp. Stanisława Heumann, Wanda Siemaszkowa, dr. Franciszek Bylicki i J. N. Heck. Raut, połączony z tombolą kwiatową, odbędzie się w salach kasyna bocheńskiego, któremu należy się publiczne uznanie za bezinteresowne odstąpienie lokalu.

Nadanie posagu. Hr. Stefan Zamoyski, prezes Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, nadał Michalinie Grychowskiej, sierocie bez rodziców, posag w kwocie 400 koron z fundacyi swego imienia.

W Tow. oficyalistów prywatnych, jak donoszą dzienniki lwowskie, funkcyonaryusz ściągający wkładki od członków oddziału lwowskiego, sprzeniewierzył 3862 złr. 15 ct. i wyjechał do Rumunii. Jest on ojcem 11 dzieci. Krewni pokryli szkodę i Towarzystwo nie ponosi żadnej straty.

Fałszywi poczciwcy. Z *Kuryera Warszawskiego* dzienniki galicyjskie przedrukowały opis pogrzebu ś. p. Edwarda Jelinka w Pradze. Skwapliwie przedrukowanie to zarządził *Czas* krakowski, naturalnie nie wymieniając źródła rzekomo własnej informacyi, która od oryginalnej, własnością *Kur. Warsz.* będącej, tem jedynie się wyróżniała, iż wykreślono z niej *Nową Reformę* jako pismo, którego redakcya również pośpieszyła z wyrażeniem telegraficznej kondolencyi Czechom z powodu zgonu ich zasłużonego męża a przyjaciela Polaków. Tytuł naszego dziennika, pozostawiony w korespondencyi *Kur. Warsz.* przez zarząd cenzury warszawskiej, wykreślony został w redakcyi *Czasu*; za nią dopiero opis pogrzebu powtórzyły inne dzienniki galicyjskie, wraz z gazetą urzędową.

Powinszować można takiej sztuki eskamaterstwa naszym fałszywym poczciwcom, deklamującym o godności publicystyki polskiej.

Zakopane jako stacya klimatyczna potrzebuje poprawy, bo jak dalej tam się będą rozwijać obecne niezdrowe stosunki, to i kolej nie pomoże, a sławna ta miejscowość straci powab dla ludzi, ciągnących pod Tatry ze wszystkich dzielnic Polski.

Jest w Zakopanem trzech gospodarzy: gmina, Towarzystwo tatrzańskie i tak zwana klimatyka; każdy z nich opłaca administracyę, ale nie ze swojej, tylko z przyjezdnych kieszeni. Przyjąwszy w okrągłych cyfrach koszta zarządu gminy na 1.500 złr., Towarzystwa tatrzańskiego na 2.000 złr., a klimatyki na 4.000 złr., widzimy, ile to tysięcy muszą złożyć goście na pokrycie lichej administracyi.

Drogi buduje tam Wydział krajowy z funduszów publicznych, uchwalanych przez Sejm; reszta udogodnień, które, przybywszy do Zakopanego, ogląda każdy, wobec innych europejskich stacyj klimatycznych, a nawet najbliższych po węgierskiej stronie Tatr, wydaje się śmiesznością. Za cóż tedy każdy, przybywający do Zakopanego, płaci 4 złr. do klimatyki; za co każdy właściciel domu, oprócz wszelkich wygórowanych podatków rządowych, krajowych, powiatowych i gminnych, musi się opłacać klimatyce?

Nic też nie ma w tem dziwnego, że gdy hr. Zamoyski nabył Zakopane, najpierwszem jego staraniem było wyłączenie obszaru dworskiego z obrębu klimatyki. I powiodło się mu to uzyskać po wielkich staraniach. Także dziedzic Jaszczurówki ani nie chciał słyszeć o zaliczeniu tej miejscowości kapielowej do stacyi klimatycznej zakopiańskiej!

A co za los czeka w Zakopanem każdego posiadacza willi! Gdyby każdy o tem wiedział naprzód, toby daleko omijał tę miejscowość i budował dom poza obrębem stacyi klimatycznej. Raz wraz zmieniają się w powiecie nowotarskim inspektorzy podatkowi, a każdy z nich usiłuje dla popisu podnieść dochody skarbowe. Doszło w Zakopanem do tego stopnia obciążenie domów podatkami, że **więcej niż trzecią część czystego dochodu musi posiadacz składać corocznie do kasy podatkowej.** Doliczywszy wysokie ubezpieczenie od ognia i stratę przez rabunek złodziei, któremu przeciętnie co trzeci rok podlega każdy dom w Zakopanem w zimie niezamieszkały, można sobie wyobrazić przyjemności właściciela willi pod Tatrami.

A teraz dołączyć trzeba szykany ze strony klimatycznego zarządu, zwłaszcza obecnego, który się wysila, aby każdego zniechęcić do Zakopanego. Dość przeczytać pisma od klimatyki do właścicieli domów, lub do przyjezdnych gości wystosowane, aby poznać tendencyę komisyi klimatycznej. W jednem tylko zadaniu wyciskania opłat znać gorliwość klimatyki.

Jest w statucie klimatycznej stacyi zakopiańskiej 11 paragraf, pozwalający na różne prześladowania właścicieli domów. Wolno komisyi pobierać opłaty od domów, które mają więcej niż 5 pokoi do rozporządzenia, aż do kwoty 20 złr. Więc wszystkie domy góralskie są wolne od opłaty, bo mają mniej niż 5 izb, i zakłady, rozporządzające więcej niż 16 pokojami, toż samo. Zatem cały ciężar opłat od domów spoczywa na właścicielach średnich realności. Czując tę uderzającą niesprawiedliwość, jeden z członków komisyi wniósł na posiedzeniu zmianę tego paragrafu w ten sposób, aby właściciele domów od każdego wynajmowanego pokoju płacili do klimatyki rocznie po 50 ct, co chociaż i tak byłoby wygórowaną taksą w stosunku do podatków innych, lecz przynajmniej byłoby sprawiedliwem i niedozwalającem nadużycia przy wymierzaniu obecnem. Lecz jakżeby mógł dopuścić przewodniczący uchwalenie takiego wniosku, któryby jego samego zmuszał do cztery razy wyższej opłaty, niż ją dziś wnosi. Nie pozwolił na wniesienie podobnego projektu.

Z ubiegłym rokiem skończyła się kadencya wszystkich delegatów do komisyi klimatycznej, a przedewszystkiem mandat delegata rządowego, który zarazem jest prezesem owej osławionej klimatyki w Zakopanem, — miałyżby pozostać te same stosunki pod Tatrami? Jeżeli dotychczasowy stan rzeczy będzie utrzymany, niepodobna wątpić, iż Zakopane bardzo wiele na tem straci. Z każdym rokiem bardziej użalają się goście na niesłychaną drożyznę i brak wszelkich wygód. Obciążenie właścicieli will odbijać się będzie na kieszeniach gości.

Wołanie o komisarza rządowego. Z **Buczacza** donoszą, że członkowie Rady gminnej: adwokat dr. Hubrich, adjunkt sądowy Bociurków, adwokat dr. Alter, dyrektor gimnazyalny Zych i inżynier Stojowski złożyli mandaty, ponieważ gospodarka gminna przedstawia jeden obraz nierządu, a starania o ustanowienie komisarza rządowego nie odniosły skutku.

Wybuch. W oddziale dla benzyny i rafineryi naftowej towarzystwa kolei państwowych w Orawicy nastąpił wczoraj wybuch kotła, skutkiem czego zawalił się dom maszynowy. Pięciu robotników poniosło śmierć, pięciu lub sześciu odniosło niebezpieczne rany, a wielu innych jest lekko rannych.

Mianowania. Prezydent sądu wyższego w Krakowie zamianował kancelistę sądu powiatowego w Makowie, Teodora Palucha, kancelistą sądowym w sądzie powiatowym w Rzeszowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował sierżanta 90 pułku piechoty w Jarosławiu, Ale-

ksandra Pruca, i podoficera rachuukowego I klasy 17 pułku obrony krajowej w Rzeszowie, Piotra Bugla, kancelistami sądów powiatowych, pierwszego w Makowie, drugiego w Zatorze.

Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych namiestnictwa Benedykta Gregorowicza i Bronisława Wiczyńskiego rewidentami rachunkowymi; asystentów rachunkowych namiestnictwa: Karola Sawickiego, Jana Milkoskiego i Rudolfa Mauthnera oficyałami rachunkowymi i praktykantów rachunkowych namiestnictwa: Włodzimierza Baranowskiego, Kazimierza Morelowskiego, Wincentego Zajączkowskiego, Wincentego Zdanowicza i Arkadyusza Małeckiego asystentami rachunkowymi w departamencie rachunkowym galic. namiestnictwa.

Przeniesienie. Sekretarz prokuratoryi skarbu w Czerniowcach, dr. Tadeusz Bujak, przeniesiony został w tym samym charakterze do prokuratoryi skarbu we Lwowie.

Odznaczenie. Cesarz nadał emerytowanemu radcy górniczemu, Henrykowi Walterowi z Krakowa, w uznaniu skutecznej działalności na polu galicyjskiego górnictwa naftowego, tytuł starszego radcy górniczego.

Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki dziękuje najuprzejmiej i najserdeczniej wszystkim, którzy współudziałem swoim przyczynili się do uświetnienia uroczystości Kościuszkowskiej dnia 25 b. m. w sali „Sokoła“.

W szczególności składa wydział podziękowanie: p. Władysławowi Turskiemu za znakomitą, z patryotycznym zapałem wygłoszoną przemowę; pp.: Ludomirowi Benedyktowiczowi i Franciszkowi Machniewiczowi za pełne trudu ułożenie wspaniałych obrazów z żywych osób, obrazów, które były prawdziwemi dziełami sztuki; zaś p. Juliuszowi Kossakowi za cenne i doświadczone rady w tym względzie; pp.: Andrzejowi Mielewskiemu i Mieczysławowi Kozłowskiemu za świetne wygłoszenie ustępów z „Bitwy racławickiej“ Lenartowicza; p. dyr. A. Steibeltowi i członkom chóru Towarzystwa „Lutni“ za znakomite, pełne artyzmu i patryotycznej werwy wykonanie śpiewów chóralnych; szanownym druhom Sokołom za współudział w obradach, urządzenie sali i utrzymanie wzorowego porządku; wielmożnej pani Korneckiej z córkami za łaskawe, a skuteczne zajęcie się sprzedażą programów; p. prof. Stinglowi za prawdziwie artystyczne kierowanie orkiestrą „Harmonii“, która koncertowo wywiązała się ze swojego zadania; wreszcie włościankom i włościanom, umyślnie przybyłym z Kryspinowa, w celu wzięcia udziału w obrazach z żywych osób. Wszystkim serdeczne dzięki.

Na ochronkę w Podgórzu na ręce W. p. Dąbrowskiej ofiarowały pp. Urszulanki 2 złr., Szarytki 50 (?), Leon Zieleniewski 5 złr., p. Czerwieński 1 złr., Fabryka wyrobów metalowych 6 złr., Józef Niedzwiecki i Spółka wyrobów glinianych 11 sztuk, F. R. Mosoczy, S. F. Pytlarski 1 fant, Marcus Karol 9 fantów, Garbarnia w Ludwinowie Braci Dłużyńskich 2 złr. Na ręce pani Sowińskiej nadesłali p. Kazimierz Niesiołowski 2 złr., p. Mieczysław Lipieński 1 złr. Na ręce przewodniczącej hr. Starzeńska 54 fanty, radca dworu N. Garbaczyński 22 fanty, p. Ramultowa 30 fantów, p. Pilewska 4 fanty, p. Flora Emilewicz 62 kawałki. Z Chrzanowa od p Szczudłowskiej bukiet z chleba. Pani Żarska 104 fanty, p. mecenasowa Wojciechowska 40 fantów i 5 złr., p. dr. Jan Dłużyński 3 złr.

Za powyższe dary składa komitet serdeczne „Bóg zapłać“.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. Baudouin de Courtenay 5 złr.

Korespondencya redakcyi.

A. B. C. Wysłane.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 31 marca: „Cyrkowcy“, komedya w 3 aktach Fr. Schoenthana (po raz 4).

We czwartek 1 kwietnia: „Figurantka“ *(la Figurante)*, komedya w 3 aktach F. de Cusel (nowość). Rozpocznie po raz pierwszy „Sganarelle“, komedya w 1 akcie, przełożona z Moliera wierszem.

W piątek 2 kwietnia: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 10). Przedstawienie popularne.

W sobotę 3 kwietnia: „Kula u nogi“, dramat, osnuty na tle stosunków społecznych, w 3 aktach z epilogiem, napisał Jan Szutkiewicz (nowość).

W niedzielę 4 kwietnia: „Kula u nogi“, dramat, osnuty na tle stosunków społecznych, w 3 aktach z epilogiem, napisał Jan Szutkiewicz (po raz 2).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert pianisty Alfreda Grünfelda.** P. Alfred Grünfeld po wczorajszym koncercie zmieni niezawodnie sąd swój o muzykalności Krakowa. Podczas, gdy przed trzema laty na koncercie jego w sali saskiej zaledwo kilkanaście znalazło się osób, to wczoraj nawet obszerna sala „Sokoła“ okazała się za szczupłą na pomieszczenie muzykalnych słuchaczy. Wczorajszy koncert był jednym dowodem więcej, że miłośników muzyki nie brak w Krakowie, ale brak natomiast pieniędzy na opłacanie drogich biletów wejścia. Za to, gdy się zdarzy sposobność usłyszenia dobrej muzyki za przystępną cenę — przychodzą wszyscy, którzy się muzyką interesują. Towarzystwu muzycznemu za szczerą i rzetelną poczytujemy zasługę, że, biorąc we własne przedsiębiorstwo wybitne siły artystyczne, daje członkom swym możność usłyszenia za nader przystępną cenę pierwszorzędnych wirtuozów. Podwójna stąd korzyść płynie dla członków i Towarzystwa, które w rezultacie ma zasługę, że wytwarza liczny zastęp stałych bywalców koncertowych, prawdziwych miłośników muzyki, którzy zawsze będą najwdzięczniejszem audytoryum dla każdego koncertanta.

P. Grünfeld zbyt znanym jest pianistą i zbyt częstym bywał u nas gościem, aby można coś nowego o jego grze napisać. Jak przed laty, tak i dziś, podstawą tej gry jest zdrowe, szlachetne frazowanie, pełna olśniewającej brawury technika, umiejętność stopniowania wrażenia należytem zestawieniem efektów dynamicznych i kontrastów w światłach i cieniach. Gra jego ani na sile, ani na wyrazistości nic nie straciła, owszem nabrała większej jasności i pewności, która nawet szkodzi czasem artystycznemu wykończeniu. Program wczorajszy był poważny i zajmujący. Najpierw Sonata D-dur Bethovena, w której szczególnie pięknie wyśpiewane było Largo, pełne charakteru i uczucia, olśniewające mistrzowskiem frazowaniem i ślicznem używaniem *legata*. Potem kolejno poszły *Impromptu* Szuberta C moll, rzecz najartystyczniej wykończona z całego programu, Gavot Bacha w układzie Saint-Saensa, Arabeska i Noweleta D dur Schumanna, cały cykl drobniejszych utworów Chopina, z których najlepiej się podobały Nokturn F-moll i Walc pośmiertny E moll, na zakończenie wreszcie utwory własne koncertanta „Romanca“ Fis dur, „Menuet“ i pełna ognia i brawury, arcykunsztowna pod względem techniki Fantazya z „Fausta“, dająca rozległe pole do popisu techniki, sięgającej najwyższych szczebli wirtuostwa.

Po Thomsonie — Grünfeld, po koncercie Moniuszkowskim — koncert kompozytorski Noskowskiego (zapowiedziany na 8 kwietnia b. r.) — są to etapy bardzo ruchliwej, skrzętnej i zapobiegliwej działalności naszego Towarzystwa i pełnego zapału dyrektora Barabasza, którego praca coraz piękniejsze wydaje owoce. *W. Pr.*

— **O cudownym obrazie Najśw. Maryi Panny Ostrobramskiej w Wilnie.** Wiadomość historyczna przez ks. Wacława, Kapucyna. Kraków 1897.

Wsławiony na całym obszarze polskich ziem obraz Najśw. Maryi Panny Ostrobramskiej w Wilnie, otaczany szczególniejszem nabożeństwem przez mieszkańców Wilna i całej Litwy, doczekał się źródłowej monografii historycznej. Autorem tej cennej i wielce pożądanej pracy, która nietylko rozprasza wszelkie błędne o pochodzeniu tego obrazu mniemania, ale podaje zupełnie wyczerpującą i z uwzględnieniem wszelkich źródeł bibliograficznych napisaną historyę obrazu i kaplicy Ostrobramskiej, jest ks. Wacław, znany i zasłużony na niwie piśmiennictwa autor wielu cenionych prac i monografij historycznych i religijnych. Znajdujemy tu skreśloną w sposób wyczerpujący historyę klasztoru Karmelitów Bosych w Wilnie, którzy od najdawniejszych czasów byli opiekunami wizerunku Ostrobramskiego, i na tle historycznych wspomnień, dotyczących Wilna, spisaną historyę powstania obrazu i jego losów od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy, wraz z opisem cudów, tradycyą ludu i zapiskami współczesnemi przekazanych.

Ponieważ wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej posiada dosyć obfitą literaturę nietylko w polskim ale i rosyjskim języku, a pisarze rosyjscy gwałtownie siłą się nakręcanemi fałszywie dowodami wykazać, że obraz jest pochodzenia rosyjskiego i przywieziony był przez Olgierda z wyprawy do Krymu, przeto ks. Wacław podjął w tej pracy żmudny trud zestawienia wszystkich dowodów, przeciw temu uroszczeniu przemawiających, i zadania tego w zupełności dokazał. Po przeczytaniu rozprawy ks. Wacława, wyświetlającej rzecz umiejętnie i krytycznie ze stanowiska nauki i historyi, niknie wszelka wątpliwość, jakaby się komuś na zasadzie twierdzeń rosyjskich nasunąć mogła.

Pięknie napisana książka, ozdobiona jest kilku wizerunkami obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, portretami biskupa Hryniewieckiego i ks. Sipajły, wizerunkiem wnętrza kaplicy i podobizną karty tytułowej pierwszej drukowanej „Relacyi“ o obrazie z r. 1761. Żałować tylko należy, że wielce ciekawy wizerunek zewnętrzny kaplicy Ostrobramskiej w dzisiejszym stanie pomieszczony został na okładce, przeznaczonej do zniszczenia.

Wielce pracowita rozprawa ks. Wacława jest bardzo cennym naukowym przyczynkiem w dziedzinie historyi sztuki i archeologii, a tem pożądańszym, że wyświetla raz na zawsze sprawę tak drogą polskiemu sercu. Autor przypisał książkę swą ks. Rafałowi Kalinowskiemu, przeorowi klasztoru OO. Karmelitów w Czerny, niegdyś towarzyszowi niedoli na wygnaniu syberyjskiem w Irkucku.

(wp.).

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 30 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	724·8 mm	730·1 mm	732 0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,6	+4°,2	+8°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 4	WNW 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	84 %	46 %
Stan nieba 0 pog., 10 sup. pochm.	10	10	6

Dział ekonomiczny.

Krakowska powiatowa Kasa oszczędności odbyła w piątek posiedzenie wydziału pod przewodnictwem prezesa, dra Paszkowskiego:

Na posiedzeniu tem dyrektor, p. Bereźnicki, złożył sprawozdanie dyrekcyi za rok 1896, według którego przebieg czynności tej instytucyi przedstawia się w następujący sposób: wkładki w ciągu roku 1896 wynosiły od 8539 stron, między któremi nowych książeczek 2902, kwotę 3,857.801 złr. 60 ct., zwrócono zaś 9.074 stronom, z zupełnem umorzeniem książeczek 2231, kwotę 3.392.043 złr. 10 ct; wkładki zatem wynosiły więcej niż zwroty o 465.758 złr. 50 ct. W porównaniu z r. 1895 wynosiły wkładki więcej o 385.424 złr. 99 ct., a zwroty 669.444 złr. 1 ct. Z końcem roku 1896 stan wkładek łącznie ze skapitalizowanemi odsetkami wynosił na 8.242 książeczkach kwotę 5,306.757 złr. 34 ct. W porównaniu z rokiem 1895 zwiększył się stan wkładek o 657.521 złr. 57 ct., czyli o 14.14%. Procenta, wypłacone od wkładek, wynosiły 32.574 złr. 25 ct., a niepodniesione i do kapitału dopisane 191.763 złr. 7 ct Ogólny obrót we wkładkach i zwrotach wynosił od 17.613 stron kwotę 7,249.844 złr. 70 ct. Przeciętna wysokość wkładki wynosiła z końcem r. 1896 kwotę 643 złr. 86 ct. na jedną książeczkę, a w r. 1895 kwotę 614 złr. 8 ct.

Fundusze umieszczone w kasie, następująco były użyte: pożyczek hipotecznych udzielono w r. 1896 na 302 realności 879.020 złr.. zatem o 427.530 złr. więcej, aniżeli w r. 1895. Ogólny stan pożyczek hipotecznych wynosił z końcem r. 1896 na 2.671 realnościach kwotę 2,757.145 złr. 82 ct.; zwiększył się w porównaniu z r. 1895 25·8%. Weksli w ciągu roku 1896 eskontowano za 7,978.089 złr. 44 ct., z końcem roku 1895 pozostało w portfelu za 478.961 złr. 48 ct., spłacono za złr. 8,003.047 złr. 12 ct.; pozostało zatem w portfelu z końcem r. 1896 za 454.003 złr. 80 ct.; w porównaniu z r. 1895 eskontowano weksli więcej o 1,441.442 złr. 58 ct., stan zaś weksli pomniejszył się o 24.957 złr. 68 ct.

Dochód brutto z obrotów funduszami kasowemi wynosił w roku 1895 kwotę 306.311 złr. 29 ct., w roku 1896 zaś wynosił 358.622 złr. 93 ct., zwiększył się zatem o kwotę 52.311 złr. 64 ct. Czysty zysk wynosi kwotę 37.925 złr. 36 ct. Własny majątek Kasy wynosi 166.338 złr. 43 ct., majątek obrotowy 5,552.733 złr. 89 ct.

Z porządku dziennego przedłożył p. Kirchmayer imieniem komisyi kontrolującej wniosek o udzielenie dyrekcyi absolutoryum, oraz co do użycia czystego zysku. Wydział udzielił dyrekcyi absolutoryum oraz uchwalił przeznaczyć na cele dobroczynne kwotę 3.100 złr., resztę zaś czystego zysku przelać do funduszów rezerwowych Kasy.

Datki dobroczynne i na cele użyteczności publicznej udzielono następujące: 1) do funduszu jubileuszowego cesarza trzecią ratę 1.000 złr., 2) na restauracyę katedry na Wawelu drugą ratę 1.000 złr., 3) dla Towarzystwa oświaty ludowej 100 złr., 4) dla Towarzystwa kółek rolniczych 100 złr., 5) na nagrody dla dzieci w szkołach ludowych w powiecie 100 złr., 6) na straże ogniowe w powiecie 500 złr., 7) na urządzenie misyj w powiecie do rąk konsystorza 200 złr., 8) na uzupełnienie stypendyum dla ucznia niższej szkoły rolniczej 100 złr. Razem 3.100 złr.

Z porządku dziennego, na podstawie § 37 nowego statutu, zamianował Wydział dwóch stałych dyrektorów Kasy, mianowicie pp. Juliana Bereźnickiego i Zdzisława Sędzimira z Banku hipotecznego we Lwowie.

Wymierzył też Wydział emeryturę wdowie po ś. p. Alfredzie Gadomskim, adjunkcie Kasy.

Resztę spraw odłożono do najbliższego posiedzenia.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 30 marca. Cesarz udzielił wczoraj popołudniu wspólnego posłuchania ministrowi spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiemu i admirałowi Sterneckowi.

Następnie przyjął cesarz nadzwyczajne poselstwo perskie, które zawiadomiło cesarza urzędownie o wstąpieniu na tron szacha.

Wiedeń, 30 marca. W obecności reprezentantów rządu i kraju, delegatów, radców kultury krajowej z Pragi i Parenzo, Towarzystw rolniczych z Gracu, Krakowa, Lwowa itd. odbyło się dzisiaj zgromadzenie roczne Towarzystwa rolniczego. Sprawozdanie roczne stwierdza usiłowania celem poparcia uciśnionego rolnictwa.

W miejsce prezydenta Doblhoffa, który po 30-letniej działalności w komisyi centralnej ustąpił z urzędu, wybrano prezydentem dotychczasowego wiceprezydenta ks. Karola Auersperga.

Doblhoffa mianowano prezydentem honorowym, uwzględniając jego zasługi około Towarzystwa rolniczego.

Paryż, 30 marca. Deputowanego Antide Boyera aresztowano dzisiaj przed południem w sprawie panamskiej. W jego mieszkaniu znaleziono wiele podejrzanych papierów.

Petersburg, 30 marca. W czwartym liście z Warszawy *Mir. Otgoł.* dowodzą konieczności rozciągnięcia przywilejów za służbę w Królestwie Polskiem na wszystkich urzędników, zlikwidowania specyalnej kasy emerytalnej Królestwa Polskiego i zaprowadzenia ogólnej ustawy emerytalnej.

Paryż, 30 marca. Rozeszła się pogłoska, że aresztowano dwóch posłów, na których ściganie sądowe (w sprawie Artona) wydała Izba pozwolenie dziś rano.

Rzym, 30 marca. Obecnie znany jest już wynik wszystkich 62 wyborów ściślejszych, z wyjątkiem jednego. Wybrano 35 zwolenników gabinetu, 15 członków konstytucyjnej opozycyi, 12 radykalistów i 1 socyalistę.

Kwestya wschodnia.

Berlin, 30 marca. W kwestyi kreteńskiej pisze *Post*: Rokowania między mocarstwami co do wspólnych środków przymusowych wobec Grecyi toczą się w dalszym ciągu. Mocarstwa nie porozumiały się jednakże dotąd wciąż jeszcze co do blokady portów greckich, a zdaje się, iż wina spada na Anglię, która zezwolenie na taką akcyę czyni zależnem od warunków, na które mocarstwa nie mogą się zgodzić.

Paryż, 30 marca. *Figaro*, przytaczając tekst mowy tronowej cesarza Franciszka Józefa, zaznacza, że jest ona nowym dowodem porozumienia się mocarstw, w celu rozwiązania kwestyi grecko-tureckiej. Jak wszędzie, tak w Wiedniu, panuje przekonanie, że Grecyi nie należy pozwolić na zakłócenie powszechnego pokoju, celem zadowolenia terytoryalnych ambicyj. To zapewnienie, wypowiedziane w celu utrzymania pokoju, jest właśnie na czasie, a pobudki i okoliczności, wśród których nastąpiło, zapewniają mu wyjątkową wartość.

Tulon, 30 marca. Krążownik „Bugeaud“ odpłynął na Kretę. Przybył tu okręt rosyjski „Sissoj Welikij“. Rannych przeniesiono do szpitala.

Londyn, 30 marca. *Standard* donosi z Konstantynopola:

Sułtan wydał *irade*, mocą którego wszystkie wyroki, stojące w związku z krwawem starciem w Tokacie, wyda sam sułtan, a nie komisye śledcze.

Londyn, 30 marca. *Times* donosi z Saloniki, iż obecnie zgromadzono pod Elassona 50.000 żołnierza, a 300 dział Kruppa podzielono między Elassona a Arta. Zachodzi obawa, iż nieregularne wojsko greckie przekraczać będzie przez granicę, celem rabunku.

Konstantynopol, 30 marca. Podczas ostatnich wspólnych kroków poselstw z powodu zajść w Tokacie, oświadczyli ambasadorowie rosyjski i angielski, mianowicie każdy z nich z osobna, że uważają postępowanie walego Kalila za niepoprawne. i czynią go osobiście odpowiedzialnym za dalsze następstwa.

Konstantynopol, 30 marca. Według sprawozdania konsulów ze Skutari d'Albania, udało się tymczasowo stłumić ruch rewolucyjny, dzięki energicznemu postępowaniu walego. Podczas rozruchów zabito dwóch katolików, a dwóch jest rannych. Ciało konsularne interweniowało u walego, celem przeszkodzenia wkroczeniu Albańczyków z gór do miasta.

Sofia, 30 marca. *Agence Balcanique* donosi: Dzienniki francuskie pomieściły korespondencyę z Aten tej treści, jakoby prezes ministrów Delyannis miał oświadczyć pewnemu tessalskiemu deputowanemu, że po wypowiedzeniu wojny między Grecyą a Turcyą, Bułgarya i Serbia, zostające rzekomo w porozumieniu z Grecyą, przedsięwezmą akcyę, mającą na celu podział Macedonii. Co do Bułgaryi zapewniają wiarogodne sfery, iż doniesienie to jest pozbawione wszelkiej podstawy. — Rząd jej prowadzi zupełnie pokojową politykę i ma głębokie zaufanie do akcyi mocarstw.

Cetynia, 30 marca. Według doniesień ze Skutari w Albanii, miało powstać tam wielkie wzburzenie między ludnością mahometańską z powodu zbezczeszczenia przez katolików meczetu. — Położenie jest groźne. Bazar i sklepy pozamykane. Wali dokłada wszelkich starań, aby ruch stłumić i przeszkodzić przelewowi krwi.

Laryssa, 30 marca. Grecki następca tronu wraz z małżonką ks. Mikołajem i księżniczką Maryą przybył tutaj wczoraj. Nieprzejrzane tłumy ludności zalegały ulice. W mieście powiewały chorągwie. Wysocy oficerowie i naczelnicy władz powitali następcę tronu na dworcu; wojsko ustawiono przed dworcem. Z dworca udali się książęta wśród nieustających owacyj do pałacu.

Kanea, 30 marca. Celem zabezpieczenia miast, zajętych przez wojska międzynarodowe, zażądali admirałowie wczoraj w drodze telegraficznej od swych rządów, aby wysłali na Kretę dalsze bataliony w sile 600 żołnierza. Admirałowie postanowili zająć Akrotiri.

Kairo, 30 marca. Składki na rzecz tureckiego funduszu wojennego wynoszą dotąd 23.000 funtów. Agenci komitetu zbierają w dalszym ciągu składki w całym Egipcie w imieniu sułtana.

Z Rady państwa

Wiedeń, 30 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wpłynęło pismo prezydenta gabinetu, dotyczące wyboru deputacyi kwotowej.

Młodoczesi Engel i tow. wnoszą oświadczenie prawno-państwowe, w którem powołują się na reskryptem cesarskim z dnia 12 września 1871 roku uznane prawo państwowe królestwa i korony Czech, i oświadczają, że wszelkiemi siłami dążyć będą do tego, aby królestwo to faktycznie znalazło uznanie i stało się faktem dokonanym.

Vaszaty wnosi osobno zastrzeżenie prawno-państwowe.

Przedstawiciele konserwatywnej czeskiej większej własności Palffy i tow. wnoszą zastrzeżenie prawno-państwowe.

Pp. Stojan (Czech-klerykał) i Schramek wnoszą oświadczenie w podobnym duchu.

Posłowie socyalno-demokratyczni pochodzenia czeskiego, protestują przeciw tym zastrzeżeniom, stwierdzając, że stoją oni na stanowisku równouprawnienia wszystkich narodowości; protestują oni przeciw wygrzebywaniu przestarzałych i zapleśniałych przywilejów i dokumentów. *(Żywe protesty na ławach młodoczeskich)*. Żądają wprowadzenia nowożytnych instytucyj, a więc i dla swojego narodu domagają się zniesienia wszelkich przywilejów, przypadających z tytułu urodzenia, lub posiadania i wyrażają przekonanie, że wtedy porozumieć się zdołają Czesi z swoimi braćmi niemieckimi.

Przy losowaniu dziewięciu wydziałów, które zająć się mają zbadaniem aktów wyborczych, zapytuje socyalny demokrata Daszyński, co stało się z jego wnioskiem naglącym, który opiewał:

Wybrany posłem do Rady państwa 16 marca rb. z kuryi włościańskiej Rzeszów-Jarosław, Tomasz Szajer, pozostaje od 4 marca w więzieniu śledczem. Podpisani wnoszą, aby Izba posłów w zastosowaniu §. 16 alin. 5 *) ustawy z 21 grudnia 1867 zażądała, aby posła Tomasza Szajera z więzienia wypuszczono. Pod względem formalnym podpisani wnoszą, aby wniosek wedle wszelkich skróceń regulaminu (§. 42) natychmiastowo pod obrady przyszedł.

Prezydent Proskowetz oświadcza, iż przed ukonstytuowaniem Izby nie może zezwolić na rozprawę nad wnioskami, postawionemi w myśl regulaminu Izby.

Pos. Daszyński wywodzi, iż rozchodzi się tutaj o demonstracyę na rzecz wolności Izby poselskiej. Lud w Galicyi czeka z wytężoną uwagą na uchwałę parlamentu. Mowca czyni wniosek, aby nad wnioskami naglącemi w sprawie Szajera obradowano jeszcze dzisiaj.

*) §. 16 ustawy z 21 grudnia 1867 brzmi: „Nawet w wypadku schwytania posła na gorącym uczynku, sąd jest obowiązanym natychmiast zawiadomić prezydenta Izby o dokonanem przyaresztowaniu. Gdy Izba zażąda, musi być uwięzienie zniesione, a ściganie na czas trwania okresu parlamentarnego zawieszone. Te same prawa posiada Izba w razie, gdy rozchodzi się o uwięzienie lub śledztwo, wytoczone jej członkowi poza okresem parlamentarnym.“ *Przyp. red.*

Minister sprawiedliwości prosi Izbę, aby rozstrzygnęła tę sprawę. Gdyby przyjęto wniosek pos. Daszyńskiego, to mowca wyświetli stan rzeczy.

Poseł niemiecki z Czech Pergelt, chrześcijańsko-socyalny Steiner i socyalista Verkauf popierali wniosek Daszyńskiego.

P. Falkenhayn przyłącza się do zapatrywań prezydenta Proskowetza i oświadcza się przeciw nagłości wniosku.

P. Kronawetter żąda natychmiastowych rozpraw i imiennego głosowania.

P. Prade przyłącza się do zdania poprzedniego mowcy.

P. Dipauli występuje w obronie natychmiastowych rozpraw.

P. Jaworski oświadcza, że jego stronnictwo podziela zapatrywanie prezydenta Izby. Gdyby wniosek przyszedł na porządek dzienny, głosować będzie stronnictwo mowcy za nagłością.

Prezydent Proskovetz zastrzega się przeciw temu, jakoby oświadczenie, przez niego wypowiedziane, nie było jego własnem. Każdemu są znane jego liberalne zapatrywania, ale we wszystkiem należy zachować miarę.

Izba uchwaliła wniosek Kronawettera o imienne głosowanie.

W głosowaniu imiennem uchwalono natychmiast rozpocząć obrady nad nagłym wnioskiem socyalistów 320 głosami przeciw 28.

Uprawnieni do głosowania posłowie ministrowie, Biliński i Rittner, wstrzymali się od głosowania.

Z kolei przystąpiono do obrad nad nagłością wniosku.

Minister sprawiedliwości, hr. Gleispach, przedstawia istotny stan rzeczy w sprawie ścigania posła Szajera przez sąd. Izba radna sądu obwodowego w Rzeszowie uchwaliła uwięzić Szajera, a sąd krajowy wyższy w Krakowie uchwałę tę zatwierdził.

Minister zaznacza, że podczas sesyi parlamentarnej nie wolno ścigać ani więzić członka Izby poselskiej; jednakże w chwili uwięzienia Szajera nie było jeszcze sesyi parlamentarnej.

Izba ma prawo żądać natychmiastowego wypuszczenia na wolność pos. Szajera i wstrzymania postępowania sądowego na przeciąg sesyi. Ani rząd, ani administracya sprawiedliwości nie ma prawa znieść aresztu, który zarządziła na mocy prawa Izba radna. Byłoby to naruszeniem ustawy.

Minister ma nadzieję, że, gdyby dano takie zlecenie, sąd nie byłby go uwzględnił. Izba ma rozstrzygnąć w tej sprawie. Jakakolwiek byłaby jej uchwała, sąd spełni swój obowiązek i postąpi bezzwłocznie w myśl uchwały Izby.

Po przemówieniach pos. Daszyńskiego, Jaworskiego, Danielaka i Luegera, oraz po odpowiedzi ministra sprawiedliwości, zamknięto posiedzenie.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 30 marca 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	65
Zjednoczony dług w srebrze	100	75
Austryacka renta złota	122	60
4% austryacka renta (marcowa)	100	25
4% węgierska renta złota	121	80
4% węgierska renta koron.	98	80
Akcye banku austro-węgierskiego	942	—
Akcye kredytowe	356	60
Londyn	119	65
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	65
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	05
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 30 marca. Ruble 126·62 Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15 90. Żyto na wiosnę 6·51. Pszenica na wiosnę 7·88 Owies na wiosnę 6·13.

Wiedeń, 30 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·25; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·40: 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·10; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·65; Akcye kolei lwowsko-czern. 285 50; Losy z 1854 na 250 złr. 153·— losy z 1860 na 500 złr. 141·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 153·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 357·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Länderbank na 200 złr. 228·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 942.

Berlin, 30 marca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 224 50 mrk. Austryacka złota renta 104·20 mrk. Austryacka srebrna renta 100 75 mrk. Węgierska złota renta 103 30 mrk. Węgierska renta koronowa 99 60 mrk Austryackie banknoty 170 25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·30 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Ponieważ w tych dniach opuszczam Kraków udając się na stały pobyt do Warszawy, przesyłam zatem wszystkim moim znajomym tak miejscowym jak i zamiejscowym szczere moje pożegnanie. *Antoni Rychłowski.*

L. 437.

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Wadowic podaje do publicznej wiadomości stron interesowanych, że konkurs rozpisany w roku przeszłym **na plany dla budowy szkół ludowych w Wadowicach** rozstrzygniętym został przez komisyę konkursową w ten sposób, iż nagrodę pierwszą w wysokości 600 koron przyznano p. Stefanowi Żołdaniemu, budowniczemu miejskiemu w Krakowie, za projekt z dewizą „Oświata", drugą zaś nagrodę w wysokości 400 koron przyznano p. Franciszkowi Mączyńskiemu profesorowi szkoły przemysłowej w Kamionce, za projekt z dewizą „Festina lente", a nadto zaś, że komisya oceny planów, uznając głębszą wartość planu z dewizą „Nauka i Praca", a któremu odmówiono nagrody jedynie z powodu, że plan ten nie jest wykończonym według żądania ogłoszonego konkursu, przyznała autorowi tegoż projektu zaszczytną pochwałę.

Wobec powyższego wyniku wzywa się panów autorów nagrodzonych planów do zgłoszenia się do biura Magistratu celem podjęcia przyznanych nagród, zaś pp. autorów nienagrodzonych projektów do podania dokładnych adresów, pod któremi nienagrodzone projekta odesłane być mają. 437 1

Magistrat miasta Wadowic.

Wadowice, dnia 11 marca 1897.

Burmistrz
Dr. Iwański.

Do wynajęcia

przy ulicy św. Anny, L. 3 (dawniej **Hotel Victoria**):

Od 1 lipca: 7 pokoi, przedpokój, nyża, kuchnia i spiżarnia, na II piętrze.

Od 1 października: całe pierwsze piętro, składające się z 12 pokoi, 3 przedpokoi, z nyż. 2 kuchen. Mogą być podzielone na 3 partye, to jest na 7 pokoi, 3 i 2 pokoje z odpowiedniemi częściami.

Bliższa wiadomość u właściciela przy **placu Latarnia, L. 8.** 648 1 6

Majątek

w powiecie pilzneńskim, w bliskości kolei żelaznej, obejmujący 340 morgów dobrej ziemi, w ładnem położeniu pagórkowatem i do słońca — jest **do sprzedania lub wydzierżawienia.** Dzierżawca musiałby nabyć inwentarz żywy i martwy. Interes kupna, względnie dzierżawy może być załatwiony każdego czasu. Bliższych wiadomości udziela **F. Roth w Róży,** poczta Zassów pod Czarną. 638 1 3

Ogrodnik

żonaty, obeznany z nową metodą ogrodów angielskich, umiejący urządzać kląby dywanowe, układać trapezy, prowadzić oranżerye, figarnie, ananasarnie i wszelkie nowalie, poszukuje posady od 1 lipca b. r. — Adres: **Jan Libicki.** Zakład Helclów, **Kraków.** 649 1 3

Ogłoszenie.

23 kwietnia 1897 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się

26. Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa Zaliczkowego

w Tarnowie

w sali teatralnej przy ulicy Krakowskiej, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu za rok 1896.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z odbytej rewizyi rachunków i ksiąg za r. 1896, wniosek udzielenia Dyrekcyi absolutoryum. Rozdział zysków.
3. Wybór 12 członków do Rady nadzorczej na lat 3.
4. Wybór 5 członków do Komisyi rewizyjnej.

652 1 3 Prezes
Adolf Dobrzyński.

AGATOL PASTA do ZĘBÓW BEZ MYDŁA. Najnowszy, niezrównany ŚRODEK do CZYSZCZENIA ZĘBÓW. Wszędzie do nabycia. TUBKA z patentowanem ZAMKNIĘCIEM.
W Krakowie: apteka: Filip Eile, Roman Drotmer, Konstanty Wiszniewski, W. C. Angelus, Reim i Sp., L. W. S. Zarski; **w Podgórzu:** Efraim Rakower, Sabina Boczner i F. Rickel. 618 2 25
Société de produits hygiéniques Stapler & Cie Wiedeń, XVII. — Paris: Fd. Ponges & Cie Rue du Temple 197.

Słynne w świecie 296 2 5

wspaniałe goździki klatowskie.

Odznaczenia: w Wiedniu honor. nagrodą stoł. miasta Wiednia 50 złr. w srebrze i 3 wielkie srebrne medale; w Pradze najwyższa nagroda: złoty medal; w Lincu srebrny medal państwowy i 2 nagrody honor. w złocie — za najpiękniejszy i najokazalszy zbiór goździków.

12 sztuk w	12 gatunkach	złr.	3.—
25 „	„ 25	„	„ 5.50
50 „	„ 50	„	„ 10—
100 „	„ 100	„	„ 19.—

goździki ogrodowe, silne rośliny, wszystkie pełne, 25 sztuk złr. 2.50, 50 sztuk złr. 4.50, 100 sztuk 8 złr. **Goździki remontant** 12 sztuk 4 złr. — Cenniki za darmo wysyła.

Józef Celerin

hodowca goździków, Klatovy (Klattau) Czechy. — Rok założenia 1845.

Artykuły do potrzeb domowych.

Artykuły do prania.
Artykuły do czyszczenia naczyń, sprzętów pokojowych kuchennych, okien itp.
Pasy bezpieczeństwa przy myciu okien.
Środki do wyczyszczania plam z sukien.
Farby do farbowania materyj.
Farby do piór.
Farby kremowe i krochmal kremowy do firanek.
Środki do czyszczenia i konserwow. obuwia.
Środki owadogubne.
Środki przeciw szczurom i myszom.

Reim i Spółka

Rynek, 37, Kraków, Linia A-B,

polecają **po cenach najumiarkowańszych**

Wyroby szczotkarskie.
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Płyty Izolacyjne.
Antimerulion. Carbolineum.
Tektury smołowe do pokrywania dachów.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farbę na dachy. Farby do fasad.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe 626 1 2

Na sezon wiosenny.

Farby olejne do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp. itp.
Farby i lakiery do podłóg.
Przybory do rybołowstwa.
Hamaki dla dorosłych i dzieci.
Lawn-Tennis, Krokiety, Kule i kręgle.
Kule i kręgle dla dzieci.
Huśtawki. Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.
Balony i piłki gumowe.

Przezacne Panie!

Spróbujcie tylko raz wyprasować **„Bażanta" krochmalem brylantowym do nacierania**, a przekonacie się, że jest to krochmal o wiele praktyczniejszy i lepszy od innego. Żądajcie więc tylko:

„Bażanta" krochmalu brylantowego

odznaczonego w roku 1894 wielkim medalem srebrnym. 642 1 50
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.

JAN IHNATOWICZ

poleca 3 12 0

wyśmienite mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione 10 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	ct.
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct, 20 i	25
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	25
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct.	20
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikatnia, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	30
MYDŁO ZIOŁOWE, ze zgęszczonego soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	[illegible]
MYDŁO PIŻMOWE posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	30
MYDŁO PACZULOWE ma przyjemną woń i jest bardzo poszukiwane	30
MYDŁO ROŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i	80
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	30
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	36
MYDŁO BALSAMICZNE oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	40
MYDŁO FIOŁKOWE, przyjemnej woni	35
MYDŁO KOSMETYCZNE usuwa piegi, opalenia słoneczne twarzy, przywraca świeżość i białość	60
MYDŁO HYGIENICZNE odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy	50
MYDŁO RYŻOWE używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	60
MYDŁO GLICERYNOWE białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia	30
MYDŁO z gliceryny i wody kolońskiej znakomite, 20, 30 ct. i	40
MYDŁO GLICERYCOWE płynne, we flaszeczkach oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	40

Nabyć można **w Krakowie, Sukiennice, L. 20.**

Kropla żołądkowe

aptekarza C. BRADEGO
(Maryacelskie krople żołądkowe)
wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn"
C. Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,
dawniej aptekarza „pod Aniołem stróżem" w Kromieryżu,
od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza C. Bradego
(Maryacelskie krople żołądkowe)
są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady.*

C. Brady.
Marka ochronna.

Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie:** F. Gralewski, apt., H. Heller, apt., K. Jahr, apt., G. Ottowski, apt, Wiktor Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., F. Sobierajski, apt., Józef Śleczkowski, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., Karol Jahr, droguerya, firma Reim i Friedrich; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki apt; **w Wieliczce:** Bruno Mieczyński, apt; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt, J. Herdliczka, apt. 143 21 0

Kto pragnie korzystnie nabyć lub wydzierżawić większy lub mniejszy

majątek ziemski

w Galicyi i na Węgrzech, jak również dobrze się procentujące

kamienice w Krakowie

raczy się udać do podpisanego, a znajdzie tam interes jego życzeniu zupełnie odpowiadający. Na listowne zapytania odpowiada się po otrzymaniu marki za 15 ct. 630 2 12

Lipiner.
Kraków, ul. Grodzka, 39.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre i naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej.
586 5 12

Subjekt fryzyerski

przyjęty zostanie do zakładu **Ferdynanda Zimmera w Przemyślu.** 2 4

Niezwykła nowość!

Już po raz drugi uzyskałem patent Wys. c. k. Ministerstwa na **nowe, przez siebie wynalezione**

podwójne czapki studenckie.

Kto zatem kupi u mnie czapkę studencką sukienną, dostanie drugą letnią **darmo.** Rozwiązanie tej zagadki leży w pomyśle moim. Taka podwójna czapka zrobiona jest z dwóch materyałów: letniego (szare płótno) i zimowego (granatowe sukno), tak, że z nastaniem dni ciepłych, po zdjęciu wierzchu granatowego, zostaje się elegancka, zupełnie podług przepisanej formy skrojona czapka letnia.

Czapki podwójne mimo używania podczas deszczu nie tracą przepisanej formy, na co wystawiam przy zakupnie 1-roczne poręczenie — **Cena czapki podwójnej,** niezwykle niska, z średniego materyału: **1 złr.,** z najlepszego materyału **1 złr. 30 cnt.**

Dobra renoma mojego magazynu i umiarkowane ceny powinny wszystkich pp Studentów skłonić do zaopatrzenia się w te nowe czapki patentowane. 496 5 20

L. Manne,
Kraków, ulica Floryańska, L. 13.

Prawnie chronione

mydło kremowe

uznane za dobre przeciw piegom i do osiągnięcia pięknej, delikatnej skóry. Po 50 i 80 cent. **Prawdziwe** tylko ze znakiem ochronnym i firmą **Franciszek Kuhn,** korenny skład perfum, **Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece Wiktora Redyka, ul. Mikołajska (M. Rynek) 312 5 10

Dla fabrykantów mydła i fabryk chemicznych.

Kto potrzebuje maszyn, przyrządów i naczyń do warzenia, czerpania, formowania, mielenia, krajania, ugniatania mydła, niech się zwróci do **Ottona W. Röber, Drezno-A. Stała wystawa. 30-letnia praktyka. Najwyższe odznaczenia.** 343 9 10

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.05 5.11	rano pociąg mięsz. z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 6.38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy.
8.50 9.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 8.54 9.05 9.11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11.00 [illegible]	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12.20 12.35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 3.08 3.10 3.16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 6.45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 6.56	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ „ „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7.15 7.30 7.40 7.46	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.45 7.58	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki**, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 4.53	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6.04 6.11 6.22 6.36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą.
6.52 7.00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 8.37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy:** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 8.55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 10.40 10.51 11.05	przed poł. poc. miesz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 11.15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2.24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 2.53	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.12 4.18 4.28 4.42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.27 6.45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.16 7.30	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8.53 8.59 9.08 9.22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Wydawnictwa

GEBETHNERA i WOLFFA

w Warszawie.

Ks. Zygmunt Chełmicki

Requiescat in Pace.

Opowiadanie
Wydanie ozdobne. — Cena 1 złr., w ozdobnej oprawie 1 złr. 50 ct.

Biblioteczka ilustrowana
z ilustracyami Kamieńskiego, Kędzierskiego, Lindemana i Maszyńskiego.

KOWERSKA. **Iluzya.**
ORZESZKOWA. **Pieśń przerwana.**
SIENKIEWICZ. **Nowele**
PRUS. **Grzechy dzieciństwa.**
po złr. 1.30, w ozd. oprawie po złr. 1.80.
GAWALEWICZ. **Dusze w odlocie**
1 złr., w ozd. oprawie złr. 1.50.

KONOPNICKA M. **Linie i dźwięki.** Wybór poezyi.
TETMAJER KAZIMIERZ. **Wybór poezyi.**
RODOĆ. **Satyry. Wybór.**
po złr. 1.30, w ozdobnej oprawie po złr. 1.80.

WONIE i BLASKI. OZDOBNE ALBUM, w pięknych chromolitografiach, zawierające poezye Asnyka, Konopnickiej, Czesława, Gawalewicza i t. d. — Cena 2 złr. 60 ct. 592 2 6

Wydania ozdobne miniaturowe:

MICKIEWICZ. **Pan Tadeusz,** w ozdobnej francuskiej oprawie 2 złr. 60 ct.
KONOPNICKA. **Wybór poezyi,** w ozdobnej francuskiej oprawie 2 złr. 60 ct.
HOMER. **Odysseja.** 1 złr. 60 ct., w ozd. francuskiej oprawie 2 złr. 60 ct.
NIEMCEWICZ. **Śpiewy historyczne.** 1 złr., w ozdobnej francuskiej oprawie. 2 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Bryndza liptawska.

Marmolada owocowa.

Najlepszą
Herbatę Impérial paczka po 1 złr. i 50 ct.
Herbatę Familijną paczka po 75 i 38 ct.
Herbatę Melange paczka po 50 i 25 ct.
Herbatę Rosyjską paczka po 1 złr., 75, 50, 38 i 25 ct.
Herbatę proszkową paczka po 50, 38 i 25 ct.

Bardzo dobre stare rumy.
Butelka po 2.—, 1.50, 1.— złr, 75, 38, 25 ct. Na miarę 1 litr po 64, 80 cnt., 1.—, 1.20 złr, poleca **handel**

Edmunda Klimka

Kraków, linia A-B.

Przy handlu pokoje do śniadań. Smaczna kuchnia. 465 10

Piwo pilzneńskie i bawarskie.

Marmolada pomidorowa.

Masło deserowe.

Fortepian wiedeński lub pianino jest **do sprzedania.** Bliższa wiadomość: **Plac Maryacki, L. 5, II piętro na prawo** (Wikaryówka). 698 3 4

BONY

(ukończone froeblanki), poszukuję **do dwojga dzieci** (dziewczynka 6 lat, chłopczyk 2½ lat). Świadectwa z fotografią proszę posłać pod adresem: **Adolf Kiesler, Drohobycz.**

CZEKOLADA JORDAN & TIMAEUS
C. i K. NADWORNYCH DOSTAWCÓW W WIEDNIU, PRADZE, BODENBACH, BUDAPESZCIE
PRAWDZIWE ODTŁUSZCZONE **KAKAO**
148 13 0

Dla mężczyzn

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy bardzo polecany. Prospekt w kopercie po otrzymaniu 20 ct. w znaczkach listowych **J. Augenfeld,** c. k. posiadacz przywileju, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4. 199 12 50

Nowość!

Rolety płócienne z pięknemi malowidłami, obrazami, krajobrazami, portretami, łatwo się zasuwające, od 3 złr. do 5 złr. (Senzacyjne!)

Rolety płócienne łatwo się zasuwające, od złr. 1.20 do 4 złr.

Rolety z drzewa od 1 złr 20 ct. do 6 złr.

Żaluzye we wszelkich kolorach 1 □ metr 2 złr. 50 ct. i 3 złr.

Naprawy uskutecznia się spiesznie i tanio. Zlecenia przyjmuje z grzeczności firma **Reim i Friedrich. Kraków, Rynek.** 602 3 0

Józef Köhler

Kraków, ul. Zwierzyniecka, L. 25, oficyny,
fabryka rolet i żaluzyj.

Mały przemysł

można zaprowadzić w każdym domu. Potrzebny do tego nieznaczny kapitał. Artykuł pierwszorzędnej potrzeby. Dobry zysk zapewniony. Listy opłacone (10 centów) przyjmuje **Eggart & Co., Medyolan** (Włochy) 439 6 20

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Brac. Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski